Nr. 22. We Lwowie — Piątek dnia 27. Stycznia 1893. **Rok XXXII.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godzinie **2.** popołudniu, dla prowincyi o **8.** wieczorem.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł **1.50**, kwartalnie zł. **4.50**, półrocznie **9** zł.
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie **2** zł., kwartalnie **6** zł, półrocznie **12** zł.
Za granicą kwartalnie zł. **7.50**, półrocznie **15** zł.
Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie: Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep), księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 10, tudzież „Biuro dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10: Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6; H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Kumpfgasse 7. — **W Hamburgu:** A. Steiner. — **W Frankfurcie n. M.:** Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. **W Warszawie:** Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: **Ogłoszenia zwyczajne** za jednoszpaltowy wiersz dobnym drukiem lub jego miejsce **6** ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce **30** ct.

Panama — Panamina.

Lwów d. 26. stycznia.

Skandal panamski podobno już przebył kulminacyę, chyba że postawiony przed sąd francuski Herz jakie tajemnice ważne odsłoni, bo to pewna, że ten prototyp neożyda nikogo szczędzić nie będzie, skoro obaczy, że sam wywikłać się nie zdoła. Że Herz — pomimo, iż zakupił sobie najtęższych, tj. najzdolniejszych w wykrętach adwokatów angielskich, i pomimo, że jest obywatelem Stanów Zjednoczonych — wydany zostanie w ręce sprawiedliwości francuskiej, to jest rzeczą niezawodną. Angielsko-francuzka konwencya względem wzajemnego wydawania zbrodniarzy, obejmuje zbrodnie zarzucone Herzowi, a mianowicie zbrodnię oszustwa, i sędzia angielski nie będzie wymagał d o w o d u, tylko jedynie substancyi oskarżenia tak wyłożonej, iżby on nabrał przeświadczenia, że proces przed kompetentnym trybunałem kraju, w którym zbrodnię popełniono, jest u s p r a w i e d l i w i o n y.

Sądownictwo francuskie daje sędziemu angielskiemu zupełną rękojmię, że proces będzie wedle prawa i sprawiedliwości przeprowadzony. Krętactwo adwokatów angielskich może tylko przewlec poniekąd wydanie Herza. Z an rchistą François sędzia angielski podobnież nie robił wielkich ceregieli i wydał go sądom francuskim. Inaczej było, gdy Rosya żądała wydania anarchisty Hartmana; sędzia angielski oświadczył, iż jest przekonany o winie Hartmana, a jednakowoż go nie wydał, ponieważ zarazem był przekonany, że rosyjska procedura sądowa nie będzie bezstronną wobec Hartmana.

Juścić powagę republiki francuskiej srodze nadszarpnęła sprawa panamska. Na szczęście, osoba prezydenta Carnota wychodzi z niej czysta, i zapewne mylą się ci, którzy sądzą, że nadejdzie jakiś rząd prowizoryczny, jakieś interregnum bezpartyjne. Tej republiki nie obali żaden wojskowy zamach ze strony orleanistów lub bonapartystów, żaden bulanżystowsko-socyalistyczny aparat wichrzycielski. Jest ona obecnie jeszcze dość silną wewnątrz do bronienia się i utrzymania — paść ona może jedynie wskutek błędów, a zwłaszcza słabości, niedołęztwa tych, którzy władzę dzierżą: może ona paść jedynie wskutek wyborów.

Wszyscy przeciwnicy republiki wiedzą, że Francuz ponad wszystko przenosi swoje konstytucyjne prawo wyborów, i dyktatura wstrętną jest uchu francuskiemu. Nie pojawił się też dotychczas żaden mąż, któryby był gotów nałożyć swoją głową, albo dla któregoby inni na to się ryzykowali — nagła więc katastrofa zdaje się wykluczoną. Jedyną potęgę, którąby zdołała wywrócić republikę — stronnictwo katolickie - trzyma w karbach dyktat Leona XIII.

Tymczasem wyłoniła się druga Panama — we Włoszech, mniejsza na razie, więc też nazwana Panamina. Są to rewellacye okropne o malwersacyach, jakich się dopuszczały banki, posiadające prawo emitowania banknotów.

Wczorajszy nasz telegram rzymski podał niektóre jaskrawe szczegóły. O oszustwach w Banca Romana powiada dziennik *Commercio Italiana*, że chodzi tu już nie o ulotnienie się kapitałów i t. p., ale o nie do uwierzenia fakta kryminalne, i nietylko o duplikaty banknotów po 500 i 1000 franków, nie jeno o weksle bez stempla i olbrzymie contocurrente różnych znakomitości, posłów, senatorów, ale o emitowanie banknotów na olbrzymie sumy bez najmniejszej podstawy metalowej, o przekupywanie urzędników, defraudacye i t. p. Komisarze rządowi nie zaglądali do Banku, i tak oszustwa doszły do 65 mil. franków.

Dziennik ten wymienia różne dumne imiona polityczne. Najciekawszem jest, że jlny dyrektor Banku, senator Tanlongo, gdy go przestrzegano, że aresztowany zostanie, oświadczył: „Niech robią, jak chcą; w najgorszym razie powiem poprostu, g d z i e się podziały owe 22 milionów, za które mię pociągają.“ Tanlongo nie chodził nigdy do żadnego ministra, ilu ich było, ani nawet do Giolittego, choć został ministrem prezydentem — wszyscy musieli chodzić do niego.

Pewien finansista włoski oświadczył w liście pisanym do przyjaciela: „Gdyby wszystko ogłoszono, to cała historya bankowa polityk antyzmu, parlamentaryzmu, a oraz włoskiego patryotyzmu, zwłaszcza po r. 1879 wyszłaby na jaw, a tego nie chcemy, skorośmy już sobie w tej historyi palce poparzyli“. Dzienniki otwarcie wyznają, że od wielu lat wszystkie ministerya przeprowadzały akcyę wyborczą zapomocą funduszów banków emisyjuych. Całkiem zaś okropne zarzuty podnoszą przeciw obecnemu ministerstwu Giolittego, które nadto na swoje nieszczęście, tuż po wyborach, Tanlonga senatorem zamianowało. O malwersacyach Banku Neapolitańskiego niemniej straszne obiegają wiadomości jak o Banku Rzymskim. Fatalnem też jest dla rządu, że zrazu proponował Izbie posłów przedłużenie przywilejów banków emisyjnych na 6 lat, a gdy na to burza wybuchła, zadowolił się tymczasowo kilkoma miesiącami, aby módz nowy ułożyć projekt i zbadać stan banków, przyczem rząd podnosił, że stan ten może być tylko wyśmienitym... Nareszcie inspektorowie wykryli malwersacye.

Rząd ma silną większość, złożoną z lewicy, ale jak długo zechce ona na przebój iść z rządem, to pytanie. Rząd przyrzekł reformy: uproszczenie administracyi, zwinięcie drobnych uniwersytetów, przeobrażenie banków, reformę podatkową — wszystko same szkopuły, tem trudniejsze do ominięcia, że skandal Panaminy okrył rząd hańbą. Ta Panamina wlazła najfatalniej w drogę dwom innym, radykalno-liberalnym reformom, przez rząd projektowanym, a wręcz przeciw Kościołowi wymierzonym, mianowicie, aby ślub kościelny pod karą nieważności i grzywien dawano dopiero po ślubie cywilnym, tudzież zaprowadzenie rozwodów.

Jak we Francyi, tak we Włoszech właśnie najbardziej wrogie katolicyzmowi i dzierżące władzę stronnictwa najbardziej się hańbą okryły...

Kwestya żydowska
w świetle etyki.

(Dr. Leopold Caro. Lipsk 1892)

Według mego zdania odpowiedź ta nie jest niczem więcej, jak tylko obchodzeniem faktów, które należałoby oceniać z odwagą i miłością prawdy. Zamiast wzywania przeciw przestępcom całej surowości prawa — choćby tylko dla tego, żeby z nimi razem nie być potępionymi — wskazują żydzi na innych i wołają, że tamci są jeszcze gorszymi. Przypuśćmy, że tak jest istotnie, to mimo to i tak nie dowodziłoby to jeszcze niczego. Gdybyśmy zresztą zestawiali nie cyfry względne, lecz absolutne, przekonalibyśmy się łatwo, że liczba morderców jest znacznie mniejszą w stosunku do liczby oszustów i szalbierzy różnego rodzaju, dlategoteż pierwsi dla ogółu mniej są niebezpieczni niż ci ostatni. Każdy z nas, nie wyjąwszy uczciwych żydów, może stwierdzić, że już często wyzyskano go i oszukano przy zakupnie towarów, przy wymianie pieniędzy, w interesach giełdowych itp.; morderstwa zaś zdarzają się rzadko, może jedno na sto tysięcy mieszkańców. Wyzyskiwanie w różnych przejawach jest zatem niebezpieczeństwem powszechnem, a walka przeciw niemu warunkiem bytu dla ludzkości. Prawa nasze wystarczają przeciw mordercom, gdy tymczasem wszystkich lichwiarzy i oszustów wcale dosięgnąć nie mogą.

Antisemici patrzą na ateizm i kosmopolityzm żydów dzisiejszych, widzą ów niski rodzaj walki, skierowanej nietylko przeciw ich napaściom i wybrykom, co byłoby zapewne zrozumiałem, ale i przeciw racyonalnym a publicznie głoszonym argumentom, cóż więc dziwnego, że mówią o „złotym związku międzynarodowym“, że potępiają zarówno złych jak i dobrych, dobrzy bowiem i uczciwi przez słabość i źle zrozumianą solidarność zasłaniają nikczemnych, że w końcu wpadają na koncepty, wypędzenia wszystkich żydów z kraju.

Jakkolwiek zgodnie z chrześcijańskiemi zasadami moralności, potępiam jak najsurowiej każde prześladowanie pewnej klasy ludzi i wszelkie prawa wyjątkowe, to wyznać przecie muszę, że gardzę również wszelką ochroną i obroną występku. Gdyby żydzi nie chcieli odstąpić lichwiarzy i szalbierzy żydów, przez wzgląd na wspólność wiary i tożsamość rasy, wtedy istotnie nie pozostałoby nic innego, jak tylko wypędzenie z kraju wszystkich i złych i słabych. Na szczęście jednak jeszcze tak źle nie stoją rzeczy. Obok wybitnych talentów wydali żydzi, co może więcej znaczy, znaczną liczbę ludzi takich, którzy wprawdzie zwykłej miary nie przekroczyli, lecz mieli dzielny charakter i którzy swe mienie a nawet życie chętnie oddawali dla dobra narodów, do wspólności z którymi się przyznawali; widzieliśmy to w walkach z r. 1848, w powstaniu z r. 1863; oprócz tego było między nimi wielu przyjaciół ludzkości i najzacniejszych ludzi w każdym zawodzie.

Ci żydzi, których szkoła publiczna, równouprawnienie, udział w życiu politycznem wykształciły na zasłużonych obywateli państwa, ludzie wierzący w Boga i mający poczucie narodowości, dają nam gwarancyę lepszej przyszłości, oni pozwalają nam spodziewać się, że złe właściwości rasy żydowskiej zwalczone będą, że żydzi włożą się do nowoczesnych zwyczajów i że nie będzie potrzeba uciekać się względem nich do praw wyjątkowych. Jednak proces ten musi odbywać się w szybszem tempie niż dotąd, jeśli antisemityzm ma naprawdę ponieść klęskę.

Musi zatem ustać znana ogólnie drażliwość żydowska, która występuje natychmiast, gdy tylko źle mówią o lichwiarzach, trzeba porzucić mniemanie, że obrona swych współwyznawców wobec chrześcijan jest obowiązkiem honoru każdego żyda, choćby ci współwyznawcy wcale na to nie zasługiwali. Podczas gdy żydom dozwolonem jest potępiać morderców i złodziei chrześcijańskich, podnosi natychmiast prasa żydowska okrzyk zgrozy, gdy któremu z żydowskich bankierów lub fabrykantów broni zarzucają chrześcijanie oszustwo. Jeśli się zaś pokaże, że on istotnie zawinił, wtedy znów zarzucają, że z jednostek nie można oceniać ogółu, że byłby to wniosek i nielogiczny i zbyt pospieszny i w tym kierunku mają naturalnie słuszność. Pocóż jednak naprzód bronić swego współwyznawcę, zamiast zostawić sprawę tę do ocenienia sądom, czyli innymi słowami, po co z rzeczy prywatnej robić sprawę ogółu, jeśli choćby jeden z oskarzonych jest żydem? Gdy chrześcijanin jest obrażonym, jest to naturalnie jego rzeczą; gdy zaś żydowi tylko włos z głowy spadnie, wówczas cała prasa żydowska podnosi unisono okrzyk oburzenia.

Drażliwość taka stoi na przeszkodzie wszelkiej rzeczowej dyskusyi i czyni wszelkie porozumienie niemożliwem. Jaskrawego dowodu tej drażliwości dostarcza kwestya lichwy. Gdy w r. 1887 stowarzyszenie dla polityki socyalnej, liczące pośiędzy swymi członkami najwybitniejszych i najzdolniejszych ekonomistów chwili obecnej i wyższe zapewne nad podejrzenie antisemityzmu, na podstawie wysłanego w r. 1886 kwestyonaryusza, ogłosiło tom zbiorowy o lichwie na wsi, w którym najstraszniejsze szczegóły były naprowadzone, nie miała prasa żydowska nic pilniejszego do czynienia, niż powątpiewać o prawdziwości wyników tych badań i nawet wprost zaprzeczać temu, że lichwiarze po wsiach istnieją.

Zarzucono stowarzyszeniu, że poszczególne referaty mają tendencyę antysemicką i że redakcya nie starała się wyrzucić ustępów o tej tendencyi z poszczególnych referatów. Na to odpowiada Thiel jak następuje: „W sądzie wydanym przez osoby świadome rzeczy, o istnieniu i formach lichwy i o jej szkodliwym wpływie gospodarczym, mieścić się musi sąd o osobach oddających się przedewszystkiem interesom lichwiarskim. Gdy przeważnie zdarza się, że lichwa spoczywa w rękach żydów, więc też i sąd o tem wcielić wypada do obrazu i zatajać tego niepodobna, a zresztą sprawozdania byłyby zupełnie niedokładne i ułomne gdyby owe ustępy z referatów wypuszczono“. Jeszcze i drugi raz mówi tajny radca Thiel o drażliwości żydów, usprawiedliwiając tem niewymienienie autora jednej z wydanych opinij. „Teraz — mówi on — nie może nikt w kraju cośkolwiek napisać, coby miało najlżejszy choćby pozór, występowania przeciw żydom, ażeby go zaraz prasa nie napadła w najnikczemniejszy sposób“. Doszło już więc tak daleko, że każą nam zaprzeczać oczywistym faktom, i żądają, żeby utrzymać w tajemnicy przekonania panujące w szerokich kołach społeczeństwa. Brakło tylko jeszcze twierdzenia, że bankierzy wiejscy są dobroczyńcami i przyjaciółmi wieśniaków, i że ostatni wcale nie pragną zmiany swego położenia. Ale i z tego rodzaju zdaniem wyrwał się niejaki Dr. Zuns, młody adept nauk państwowych. Z tem upartem zaprzeczaniem faktów trzeba już raz zerwać koniecznie.

Jak długo jednak żydzi wierzą głęboko, że są narodem wybranym, tak długo trwać będzie ta drażliwość, bo rzecz to całkiem naturalna, że ten, kto się uważa za wybrańca Bożego, nie zniesie żadnej nagany, uważając się za lepszego od innych, nie stworzonego do pracy produktywnej, tylko do panowania. Że to mniemane wyróżnienie narodu żydowskiego nigdy nie istniało, tego dowiódł już Spinoza w dziele: „Traktat teologiczno-polityczny“. Mówi on, że wprawdzie w starym testamencie czytamy często, iż Bóg wybrał naród żydowski z pomiędzy innych narodów, ale jest to poprostu frazes używany przez Mojżesza, ażeby żydów, którzy ani bojaźnią Bożą, ani nauką nie odznaczali się wcale wśród innych narodów — przeciwnie nawet wskutek niewoli egipskiej stali się zazdrośnymi i złymi — do czci i wiary w Boga nakłonić.

„W istocie rzeczy nie byliby żydzi mniej szczęśliwymi, gdyby Bóg wszystkich ludzi bez różnicy do zbawienia powołał; Bóg nie byłby dla nich mniej łaskawym, gdyby tą samą łaską i innych obdarzał; ich prawa nie byłyby mniej dobremi a oni sami ani mądrymi, gdyby te prawa zostały były wszystkim ludziom zarówno udzielone; cuda boże nie byłyby straciły na swej wartości, gdyby spełnione były i przez miłość innych narodów; w końcu i Hebrajczycy nie byliby mniej zobowiązani do służby Bożej, gdyby Bóg te wszystkie dary rozdzielił był równo między wszystkie narody“.

Tylko zazdrość i zawiść ludu hebrajskiego spowodowały więc Mojżesza według Spinozy do wmawiania weń, jakoby on był wybranym przez Boga narodem. Że w biblii samej nie wszędzie mowa o wybranym narodzie, wykazuje Spinoza wieloma cytatami, jak np. (5 księga Mojżesza, rozdz. 8, wiersz 19 i 20) słowem Bożem: „Mówię wam dziś, że wyginiecie pewnie; zginicie tak jak inne narody, którym Bóg ginąć daje w waszym obliczu“.

Przemówienie
prezesa Koła polskiego w Berlinie.

W zeszłym tygodniu wygłosił prezes Koła polskiego w Berlinie p. Leon Czarliński dłuższe przemówienie przy dyskusyi nad budżetem.

Ze względu na ważność spraw naszych poruszonwch w tej mowie, podajemy z niej główniejsze ustępy:

Był czas, w którym sądzono — rzekł p. Czarliński — iż się posiada bajeczne sumy i że można je wydawać pełnemi garściami na niepotrzebne niejako, w każdym razie nie-sprawiedliwe a nawet nie moralne cele. Już przed dwoma laty, przy tejże samej sposobności, wymieniłem liczby, aby panom przedłożyć, jak kosztowne instytucye i aparaty przygotowano przeciw Polakom. To samo widzimy jeszcze i w tym etacie, w etacie kultu, który wyprowadza najcięższe działa przeciwko nam, pozycye te nawet podwyższa i wstawiana dawniej między nadzwyczajnemi wydatkami pozycya 300,000 powraca corocznie, tem samem zmieniła się w regularny wydatek i nie jest już jednorazową, nadzwyczajną.

Tragikomiczne wrażenie sprawia to, gdy się słyszy, że dla podniesienia dochodów państwowych losy loteryi mają być pomnożone o 30,000, a równocześnie trwa się w niczem nieusprawiedliwionem uprzedzeniu przeciwko równouprawnionym poddanym i wyrzuca 100 milionów na ich zwalczenie i wyparcie. Mógłby mi ktoś odpowiedzieć, że te pieniądze nie są wyrzucone; że powoli powrócą one znowu do kasy państwowej. Mojem zdaniem jest to frazes mający upiększyć cel, na który owe pieniądze wydane zostały. Ale i pod względem praktycznym możemy się z bliska przypatrzeć temu gospodarstwu; i tam pokaże się, że to tylko piękne złudzenie. Panowie bowiem, którzy tylko przeczytają etat komisyi kolonizacyjnej, przekonają się, że z bardzo małemi wyjątkami wszystkie przez komisyę kolonizacyjną przejęte dobra nie tylko nie dają dochodów, lecz jeszcze wymagają znacznych dopłat. To psuje krew nawet niemieckim właścicielom, którzy usiłują utrzymać się nad wodą a przy tem widzą, jak z mieszka państwowego sypią się bez trudności pieniądze. W każdym razie takie postępowanie nie może się przyczynić do podniesienia rolnictwa. Że interesowani koloniści nie czują się zupełnie źle przy tak olbrzymich ułatwieniach, zrozumieć nie trudno; stół nakryty — potrzebują tylko sięgnąć ręką. Ale czy to się przyczynia do zgody i pokoju?

Że przy tem stracimy ochotę do naszej pracy zawodowej, dziwić się nie można, gdy się rozważy, jak jesteśmy zawsze lekceważeni i właściwie uważani jesteśmy jedynie za zdolnych do płacenia podatków. (Bardzo słusznie! na ławach polskich). A przytem wystawieni jesteśmy jeszcze ciągle na różne umartwienia i podejrzenia. Ale nie pozostaniemy niemymi, gdy spadają na nas oszczerstwa i odpierać je będziemy zawsze z największą stanowczością, z jakiejkolwiek pojawią się strony. Nam tu zarzucają agitacyę i machinacye, o których my wcale nie wiemy, do czego się odnosić mają. To co czynimy, jest dozwoloną i konieczną agitacyą, która każdemu ucywilizowanemu narodowi tylko zaszczyt przynosi. Gdybyśmy tego nie czynili, nie bylibyśmy godni nazywać się cywilizowanym narodem.

Ale dziwną jest też rzeczą, że naraz znowu ten sam zarzut agitacyi jak piorun z pogodnego nieba na nas spada bez uwzględnienia okoliczności poprzedzających. Nietylko z powodu rzekomego nadużycia prywatnej nauki języka polskiego wszczęto przeciw nam knowania, nie, panowie, cofnijcie się wstecz myślą, do nominacyi Polaka arcybiskupem, co przecie w porządku było, boć z jednym jedynym wyjątkiem bywało to od wieków; odtąd i od zaprowadzenia tej małej ulgi w prywatnej nauce języka polskiego narobiono ze strony przeciwnej tyle hałasu, jakoby Bóg wie jakie nam przyznawano ustępstwa. Muszę tu zwrócić uwagę na to, że zakaz nauki prywatnej w rzeczywiście cywilizowanym kraju jest rzeczą niepojętą. Gdy więc tak monstrualne położenie raz wreszcie zmienionem zostało i gdy dano nam możliwość za ciężki pieniądz własny dzieci nasze kazać uczyć języka ojczystego, to nie powinno się przybierać miny takiej, jakoby nam nie wiedzieć jaką łaskę wyświadczono. — Wrócę jeszcze do tej sprawy. — Nie ma u nas knowań lub intryg podstępnych! (głos posła hr. Limburg-Stirum) — nie szanowny hrabio, bądź pan łaskaw zbić moje twierdzenia, a ja się wytłumaczę. Owszem, twierdzę panowie, że największym agitatorem jest obecnie inspektor szkolny Schwalbe! (Wesołość.)

Tak jest! Przez postępowanie swoje, w którem stara się rozporządzenie ministra unicestwić, rozjątrzył umysły! O tyle go jednak biorę tu w obronę, że ukaz jego jest właściwie produktem niemieckiego szowinizmu, który w niektórych kołach naszej prowincyi panuje i podniecanym bywa ustawicznie przez jednostronną i na dobro ogółu nie zważającą prasę. Tej prasy nie chcę tu bliżej charakteryzować, ale w każdym razie rozbujać się ona może tylko w ponurej, cisnącej atmosferze.

Lecz my stoimy na gruncie międzynarodowych układów i królewskich przyrzeczeń, które winny być obowiązujące dla wszystkich następców, my nie chcemy naruszać królewskiego słowa, ani też nie żywimy miłości dla wielkości upadłej. Powtarzam tedy, że w oczach naszych jest największym agitatorem inspektor szkolny Schwalbe.

Nie mamy nic przeciw temu, aby dzieci nasze wszystkie także i po niemiecku się uczyły; lecz dziać się to powinno w sposób rozsądny. Bylibyśmy za tem już z tego powodu, aby dzieci nasze mędrszemi były od współuczniów, którzy tylko jeden znają język. Ale pytam się też: czyż rząd na podstawie prawa przyrodzonego i traktatów nie ma obowiązku starania się także o naukę ojczystego języka polskiego? Kto tego pojąć nie może, temu nie zazdroszczę jego pojętności. W każdym razie dobrze by było, gdyby nie zapominano, że dekret sprawiający ulgę Polakom nie potrzebuje być zaraz ciosem przeciw niemczyznie.

Jedno jeszcze poruszyć tu muszę. Stawiam tu twierdzenie, że im więcej rząd królewski usuwać będzie język polski z urzędu, sądu i szkoły, im mniej będzie się starał o jego pielęgnowanie,

---

21

JARMARKOWICZE.

OPOWIADANIE

Wincentego hr. Losia.

(Ciąg dalszy.)

— Niewymownie się cieszę, żeś pan przybył i że jest przynajmniej jedna osoba w Błotniskach, z którą będzie można seryo pomówić. Anastazy najlepszy człowiek, ale — *entre nous soit dit* — safanduła. Stryjenka pańska zaślepiona w synu, na którego myśl, przyznam się panu, drżę o los córki. Pojmujesz pan, że jeśli zgadzam się na to małżeństwo, na to dziwaczne małżeństwo, to czynię to przez przyjaźń dla Anastazego, przez... słabość dla własnego dziecka, przez... przez... — zająknął się i dokończył — w przypuszczeniu, bodajby nie fałszywem, że z zacnego gniazda nie może wyjść człowiek, za jakiego uważanym być winien mój przyszły zięć.

Tu urwał i objął mnie ciekawie oczekującym odpowiedzi wzrokiem.

Po chwili tedy namysłu, zabrałem głos i obszernie starałem się wytłumaczyć hrabiemu młodzieńców tego, co Gutek zakroju. Hrabia słuchał, gładząc siwe faworyty i potakiwał głową, a ja wyczerpawszy wszystkie argumenta, przedstawiwszy Gutka jako ideał rozpieszczonego, ale gruntownie dobrego młodzieńca, kończyłem:

— Nie uwierzysz pan, monstrualny, przyznaję, Gutek naturalnym się na swojem tle wydaje...

Tu hrabia spojrzał mi bystro w oczy z uśmiechem niedowierzania, a ja ciągnąłem.

— Gutek jest raczej wychowańcem pana Baltazara, niż synem pana Anastazego. Jest dzieckiem bałagulstwa. Gdybyś hrabio znał pana Baltazara, tobyś innemi oczyma na swego przyszłego zięcia patrzał...

— Ma to być bajeczny, słynny oryginał — słyszałem.

— Tak — podchwyciłem — ale gdy taki oryginał jest stryjem i gdy jest spadkodawcą milionerem, to dziwny wpływ wywiera...

Tu hrabia mi pierwszy raz przerwał.

— Czyż rzeczywiście pana Baltazara zaliczają do milionerów?

Zawahałem się z odpowiedzią, bo i nieznałem dobrze stosunków majątkowych pana Baltazara, i obok tego stanęła mi w myśli scena testamentowa ostatniego wieczoru w Cyganowie; ale równocześnie stanęli mi też w wyobraźni żywo, stryjostwo, którzy wątpiłem, by przeżyli, katastrofę — jeżlibym jej zażegnać nie zdołał. Prędko tedy odparłem.

— Ha! ha! toż to nabab całej okolicy, mówią.

— Tak pan twierdzisz? — zapytał znów przerywając hrabia — tak pan twierdzisz? ale czy tylko sukcesya ta pewna, bo Żubrów...

— Sądzę, że jest więcej niż pewną.

Hrabia westchnął.

— Ha! nie przeczę, że majątek cenię. On daje wiele. Jest przysłowie francuskie, które mówi, że o głodzie i kochać się nie dobrze... ale... ale...

Objąłem wzrokiem oblicze hrabiego, które promieniało. Nie zauważył tego i gładził pospiesznie faworyty.

— A pan Pantaleon? — podchwycił ciekawie.

— Pan Pantaleon — odparłem — zapewne hrabia wiesz o tem, że zrobił testament?

— Nic nie wiem.

— Zrobił testament — powtórzyłem — przy mnie jako urzędowym świadku, mianujący Gutka uniwersalnym spadkobiercą...

— Miodówki? to maleństwo...

— I pięciu kroć zdeponowanych u Webera.

— Pan Pantaleon miałby?

Udałem obrażonego, choć byłem tryumfującym — gdyż tym razem mówiłem prawdę.

— Chybaby w testamencie nie blagował — odparłem urażony.

Hrabia z trudnością już ukrywał wrażenie, jakie na nim to wszystko zrobiło. Zapewne ani pan Anastazy, ani ciotka, nacisku na majątek stryja Gutka nie kładli, nie wiedział więc hrabia o nich tyle, ileby wiedzieć chciał.

Gładził też faworyty i obejmował mnie wzrokiem zdradzającym chęć wymiarkowania, czy byłem dość doświadczonym i przebiegłym człowiekiem, by mógł na zdaniu mojem co do fortuny pana Baltazara polegać.

Czułem, iż trzeba było z tego błogiego wrażenia, w jakiem pozostawał, skorzystać. To też po kilku preludyach, przygotowawszy go nieco do rzeczy przykrej opowiedziałem co zaszło.

Hrabia się obruszył i spąsowiał.

— Ależ to waryat! — zawołał ledwie się hamując.

Milczałem.

— Ależ to człowiek, któremu jako ojciec, nie mogę powierzyć córki!

— To też — podchwyciłem zimno — stryj Anastazy jest zdecydowany przeprosić pana i dalszy los Gutka jego decyzyi pozostawić. Pojmujesz hrabio jego boleść, ale rozumie on też uczucie pańskie i rozumie nieszczęście, jakiem dlań będzie cofnięcie słowa hrabianki...

Nastąpiło milczenie.

Hrabia ważył coś w myśli, ważył coś głęboko i pospiesznie, a gra fizyognomii mojej miała mu widocznie w decyzyi być pomocną. To też trzymałem się na baczności.

Ale dnia tego byłem kłamcą, łgarzem, jakim nie byłem już nigdy. Milczenie przerwałem słowami:

— Jeśli hrabia odtrącisz tego chłopca, zabijesz stryja Anastazego, który w córce pańskiej widzi tylko rękojmię szczęścia. Inaczej na to zapatruje się pan Baltazar — ciągnąłem bez zająknienia — upatrzył on sobie jakąś milionową sąsiadkę, córkę dorobkiewicza i marzy o połączeniu dwóch fortun, któreby Gutka stawiały w rzędzie magnatów.

Hrabia lekko pobladł i przerwał mi:

— Ach panie drogi! Nie chciałbym być powodem zmartwienia tego złotego pana Anastazego, tej zacnej pani Anieli, ale powiedz sam, czy jest sposób wyjścia?... dziś, gdy zamiast być u nóg narzeczonej, hula już niezawodnie w Łęcznie? Cała okolica, cały kraj się śmieje. Nikt mnie nie rozumie... Ta zwłoka! To lekceważenie...

Hrabia wpadł w gniew, więc podchwyciłem.

— Jeźli pan jesteś przyjacielem stryjowstwa, jeźli, jak sam powiedziałeś, ulegasz woli córki, jeźli oczami sięgasz dalej w przyszłość, to powinieneś właśnie nie zważać na formy i patrzeć na nie przez szpary... Mówmy otwarcie! Gutek jest ogromną partyą i doskonale reprezentowaną, bo jest przystojny, a przedstawia przytem materyał, z którego człowiek rozumny tak jak hrabia, ulepi co zechce...

Tu przyszły teść Gutka zapomniał się i zawołał:

— Cóż jednak mam począć? co robić, by to nieszczęsne małżeństwo do skutku doprowadzić? Ślub miał się odbyć pojutrze, a on może jutro jeszcze z Łęozny... Ależ, naturalnie! Pojutrze jest najważniejszy, tak zwany szlachecki jarmark. Dalej się więc trzeba kompromitować, przed własną służbą choćby!

Milczałem, bo stawszy się nagle dyplomatą i Machiavelem, uważałem iż milczenie w tej chwili było potrzebnem.

(C. d. n.)

tem przystępniejszą będzie lud ośó polska dla nauk socyalnej demokracyi (Wielka prawda! na prawicy).

Kiedyż się zmienią takie stosunki? Kiedyż wreszcie ujrzy naród polski, że narodowa własność, którą każdy naród za narodową świętość uważa, znajduje obronę? Pan minister oświecenia powiedział, że gdyby wszyscy Polacy byli tak lojalnie usposobieni, jak nasi mówcy, toby cugle rządu także popuszczone być mogły. Otóż pytam się, panowie, cóż my mamy właściwie uczynić? Nie będziecie przecież żądali, abyśmy popełnili polityczne samobójstwo. Czynimy wszystko, czego się prawnie od nas domagać można. Nie możemy przecież wszystkiemu przytakiwać, a nawet tym dekretom, które przeciw nam zostały ukute i przeprowadzone być mają; nie chcemy być przedmiotem wzgardy i pośmiewiska. Na tem kończę, sądząc, że dałem królewskiemu rządowi dostateczną pobudkę, aby to nieszczęsne i niezgodne z prawem położenie, w którem się wciąż jeszcze znajdujemy, co rychlej usuniętem zostało. Wystąpimy także w komisyi ze szczegółowemi żądaniami i damy tam i następnie w plenum sposobność, aby się sprawdzić mogła dewiza: *justitia est fundamentum regnorum*

Milan i Natalia.

Lwów d. 26. stycznia.

Dwa te imiona, których do niedawna nikt nie śmiałby połączyć razem — tak zawzięcie zaznaczali ich posiadacze wzajemną ku sobie nienawiść broszurami, listami i *interviewami* od kilku dni w najczulszej zgodzie dwóch gołąbków, łączą się w ustach pijanych radością Serbów. A jakby nie dość było tego, że „król wczorajszy“ i „królowa matka“ nawrócili z drogi śliskiej, która ich stanowisko w świecie nader uczyniła dwuznacznem, kościół serbski położył na tym akcie swoje *sanctitur*.

Przeszłość więc ma pójść w zapomnienie — z woli Milana.

Lecz czy w życiu tak łatwo wymazać przeszłość, jak na papierze, lub na scenie; gdyż mimowoli przypomina się tu świetna komedya Sardou „Rozwiedźmy się“? Oby tak było, jak tego pragnie naród, rząd i młody król serbski!

Już sama wieść o tym wypadku podziałała na serce Serbii, Białogród (Belgrad) elektryzująco. Bo za nim jeszcze 21. bm. Milan Obrenowić (którego jak i wszystkich Serbów przechrzciły nasze pisma, piszące o Słowianach *via* „Niemcy“, na Obrenowicza) urzędowo zawiadomił rejencyę o nawiązaniu ponownem związków małżeńskich z Natalią, prosząc o sankcyę kościelną, oddał się lud stolicy szalonej radości, choć *Videlo* Garaszanina z wielkimi zastrzeżeniami na razie podało tę wiadomość, a urzędowa *Zastawa* dopiero nazajutrz ją ogłosiła. Wszystkie sprawy ustąpiły w cień, a rozgardyasz nawet między stronnictwami — choć tylko w półcień, by tem zacięciej wybuchnąć niebawem. Dlaczego, zaraz zobaczymy.

Korowód z pochodniami i oświetlenie stolicy uwieńczyły radość dnia tego — korowód dla Ristića, to dość wymowne. Więc opinia publiczna przypisuje dokonanie dzieła połączenia zwaśnionej pary ekskrólewskiej rządowi liberalnemu. Pogląd ten wypływa naturalnie z obecnie dokonanego zwrotu w stosunkach ogółu do radykałów i liberałów, lecz zarazem przyczynił się do utrwalenia tylko tego stanowiska. Albowiem całkiem prostą logiką tłumów przyjmie się teraz u ogółu serbskiego przekonanie, które się uzmysławia w takiem wnioskowaniu: „Rząd liberalny przywrócił zgodę w domu Obrenowiców, radykali są w opozycyi, a więc oni musieli wywołać owe nieporozumienia. Zatem hajże na radykałów!“

Niestety wszelkie pozory popierają podobne rozumowanie, gdyż każdy hyba przypomni sobie, że za rządów radykałów rozgoryczenie między małżonkami doszło było do punktu szczytowego.

Tak się mszczą fakty.

A cóż na to liberali? Zacierają ręce i śmieją się w kąciku, gdy są w swem kółku, bo tanim kosztem wyrośli na wielkich dyplomatów i ojców ojczyzny. Na zewnątrz naturalnie muszą zachować wszelkie pozory, jakoby tak było, jak naród chce, bo... chce.

Tymczasem prawda istotna ma się nieco inaczej. Milan, jak zawsze, tak i teraz działał własnowolnie i samowolnie. Ten sposób rządzenia krajem przepłacił koroną; widocznie się upamiętał, wychyliwszy czarę rozkoszy w nadsekwańskim Babilonie do dna, i przekonawszy się, że słusznie paryżanie twierdzą: „*On revient toujours a ses premiers amours*“, zatęsknił za żoną, synem, domem i... szlafrokiem ze szlafmycą. A może zabrakło mu... pieniędzy?

KRONIKA.

Lwów dnia 26 stycznia.

Mianowania. Dyrektorem szkoły przemysłowej lwowskiej mianowany został znany architekt, Zygmunt Gorgolewski inspektor w Hildesheimie.

P. minister rolnictwa zamianował zarządcę lasów i domen Andrzeja Broniewskiego we Lwowie, lustratorem lasowym.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: dr. Stanisława Estreichera, Józefa Wielochowskiego i dr. Stanisława Wróblewskiego auskultantami sądowymi dla swego okręgu.

Przeniesienia. Minister handlu przeniósł asystenta pocztowego Augusta Londzina z Krakowa do okręgu ck. wiedeńskiej dyrekcyi poczt i telegrafów.

Ze sfer kościelnych. Dyecezya łac. tarnowska. Przeniesieni: Ks. Fr. Rączka z Pogorskiej Woli do Trzciany, ks. F. Kletta z Podegrodzia do Pogorskiej-Woli, ks. Wł. Naturski z Cmolasu do Łęk dolnych. ks. W. Kmietowicz z Padwi do Cmolasu, ks. J. Górnik z Gawłuszowic do Podegrodzia, ks. St. Czerski z Bochni do Wojnicza, ks. M. Kosaczyński z Wojnicza do Bochni, ks. J. Głuc z Gręboszowa do Wietrzychowic, ks. J. Łazarski z Zawady do Straszęcina, ks. Wł. Szymanek z Podegrodzia do Nowego Sącza, ks. J. Droźdź z Nowego Wiśnicza do Podegrodzia.

Śluby. W Haliczu odbędzie się dnia 7 lutego ślub panny Aleksandry Zajączkowskiej, córki naczelnika sądu halickiego z panem Teofilem Kopyściańskim.

Dnia 31 bm. odbędzie się w Bolechowie ślub panny Józefy Bielawskiej z p. Janem Fabiańskim zastępcą nauczyciela przy V. gimnazyum lwowskiem.

W Krakowie odbył się ślub panny Maryi Gładyszewiczównej, córki dyrektora archiwum miejskiego w Krakowie, z p. Kazimierzem Ćwiertnią, kupcem ze Suchej.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożyli w d. 24. bm. pp. Ludwik Jaworski, Maksymilian Karaczewski i Władysław Zieliński.

Ze sfer pocztowych. Sekretarzem prezydyalnym w dyrekcyi poczt został p. Ryszard Wopaterny.

Z świat artystycznego. P. Wincenty Wodzinowski, znany zaszczytnie artysta malarz, twórca przez Muzeum narodowe zakupionego obrazu „Na swojską nutę“, osiedlił się na stałe w Krakowie.

Z armii. Pułkownik 95 p. p. Dominik Giunio, mianowany komendantem 68 brygady piechoty, a pułkownik 55 p. p. Józef Boniewski komendantem 95 pułku piechoty; dalej pułkownik 80 p. p. Antoni Tuma komendantem 57 brygady piechoty, zaś pułkownik 58 p. p. Adolf Odolski komendantem 80 p. p.

Z miasta.

Z miasta. Czy zna p. dobrodziej weneckie zapusty? Nie. A lwowskie wybory? Nie. A jakże pan głosował, żeś pan nie zauważył wszystkich tych ciekawych obrazów, tych typów i epizodów, które dla rzetelnego humorysty niewyczerpaną stanowią skarbnicę spostrzeżeń i uwag. Już same domy inaczej niż zwykle wyglądają we Lwowie w dzień wyborów. Oblepione na palec grubo najrozmaitszego kształtu i koloru afiszami, zdają się, naśladować swoich właścicieli w obszernych szubach i mrugać do siebie znacząco, jakby chciały powiedzieć: My tu w lwowskim błocie oddawna już siedzimy i my tu nikomu za nos wodzić się nie damy. Realność to grunt, a wszystko inne marność. Starożytna pani, która nad bramą wjazdową ratusza gipsowe ręce rozciąga, nawet ta spokojna zwykle osoba, zdaje się w dzień wyborów obudzać ze stanu martwoty w które ją wprawiły narzekania bez końca, wypowiadane w sali za jej plecyma, i z zadowoleniem niejakiem widzi niezwykły tłum najrozmaitszych gatunków obywateli, spieszących do ratusza oddać swą kartę. Ale oddać swój głos dobrze to powiedzieć i łatwo, ale zrobić daleko trudniej. Obywatel-wyborca musi wprzód przebyć dwa szeregi obdarzonych potężnym głosem i niemniej potężnemi barkami agitatorów, ustawionych przed mieszkaniem ciała magistratualnego i poddać się podobnej operacyi, jakiej używał rząd rosyjski do poprawienia zbałamuconych swoich obrońców ojczyzny. To z jednej, to z drugiej strony pejsaty ziomek wtyka gwałtownie takiemu męczennikowi samorządu gminnego drukowany spis ojców miasta, a krzykiem i wrzaskiem stara się go pozbawić jak najszybciej władzy słyszenia. Jestto najskuteczniejszy sposób służenia wyborcom, bo takie ogłuszone „dziecko“ nie tak prędko usłyszy głos „ojców“ wołających o pieniądze i nieprędko przekona się, że siedzący poważnie na krzesłach radzieckich jego wybrani śpią, a nie radzą. Zamyślony wyborca kamienicznik, buńczuczny wyborca ma ster. i poważny wyborca urzędnik, wszyscy długim szeregiem kroczą ku blaszanej urnie wyborczej i z miną tajemniczą jak Sybilla, z sfinksowym uśmiechem na twarzy składają swe listy, starannie i sztucznie poskładane w ośmioro i szesnaścioro. Głosowanie przecie tajne!

Do południa oddano głosów około tysiąca. Głosowali przeważnie przedmieszczanie, drobni i najwięksi przemysłowcy. List komitetu obywatelskiego oddano znacznie więcej, aniżeli innych.

Z salonu. U państwa namiestnikowstwa hr. Kazimierzowstwa Badenich odbędzie się wielki wieczór w niedzielę dnia 5. lutego. Zaproszenia już zostały rozesłane.

Komitet pikniku st. rok. „ale s i...go uchwalił na posiedzeniu wczorajszem wszystkie szczegóły zabawy. Dowiadujemy się że dwaj znani kompozytorowie ofiarowali „Komitetowi“ nowe tańce na piknik. Szczegóły dekoracyi, które tym razem wyjątkowo zajmujące być mają, trzyma komitet“ w najściślejszej tajemnicy. Wiadomości w sprawie „Pikniku“ udziela kancelarya „Kasyna Miejskiego“.

Ruskie kasyno urządza dwa wieczorki z tańcami w dniach 4 i 11 lutego w sali Domu narodnego.

Schronisko ubogich. Z powodu niezwykle silnych, uporczywie trwających mrozów, uchwalili delegaci Rady miejskiej na pokrycie niedoboru wypłacić Tercyarzom, utrzymującym przytulisko przy ulicy Kleparowskiej 1.000 zł. Przytulisko to daje obecnie schronienie 350 biedakom, którzy dostają tam także gorącą strawę. Ogrzewalnia wybudowaną została dla 200 ludzi, tymczasem z powodu silnych mrozów napływ biedaków jest dwa razy większy.

Kurs gospodarstwa domowego. Z dniem 1. lutego rozpocznie się trzeci z kolei praktyczny kurs gospodarstwa domowego przy szkole wydziałowej żeńskiej im. kr. Jadwigi. Wpisy uczennic na ten kurs odbywać się będą od dnia 30. bm. w godzinach urzędowych w kancelaryi dyrekcyi szkolnej. Obiady wydawać będzie szkoła gospodarstwa domowego w abonamencie do domów jak dotąd.

Z dziennika policyjnego. W domu l. 5 ul. Ossolińskich obrał sobie siedzibę jakiś sprytny rzezimieszek i od czasu do czasu przypomina się policyi swoimi wyprawami. Mimo, że wjazdowa brama tego domu jest ciągle zamkniętą, mimo, że ludzi w sieniach i na podwórzu o każdej porze dnia dosyć, złodziej już po raz trzeci zdołał się dobrać do zapasów gospodyni domu i zabrać tym razem wiele przedmiotów gospodarstwa domowego.

Mieszkańcy ul. Zborowskiej cieszą się sąsiedztwem koszar Kiselki w których w ostatnich czasach znalazł się jakiś amator sportu strzeleckiego. Onegdaj podczas tych ćwiczeń postrzelił psa, należącego do jednego z mieszkańców ul. Zborowskiej. Przydałoby się temu sportsmenowi więcej ostrożności.

Z kraju.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1. lutego wejdzie w życie nowy urząd pocztowy w Skwarzawie, powiatu złoczowskiego, ze zwykłym zakresem czynności.

Adres dziękczynny do p. Wiktora Osławskiego w Paryżu uchwaliła wysłać Rada miasta Krakowa w uznaniu wielkiej zasługi, położonej przez przysłanie w roku ubiegłym wspaniałomyślnych darów artystycznych dla muzeum narodowego w Krakowie.

„Gwiazdy“ prowincyonalne. Brodzka „Gwiazda“ odbyła po roku istnienia przed paru dniami pierwsze walne zgromadzenie, które licznem przybyciem członków świadczyło o rozwoju towarzystwa. Sprawozdanie kasowe wykazało za czas od 18. października 1891 do 30. grudnia 1893 przychód 838 złr. 64 ct., rozchód 758 złr. 4 ct. pozostałość na rok przyszły wynosi 80 złr. 60 ct., inwentarz wartości 266 złr. 80 ct. i renta papierowa wartości 200 złr. Uchwalono wskrzesić muzykę swoją, która już dobre usługi przy rozmaitych uroczystościach oddała. Pod względem żałoby zastosuje się do „Gwiazdy stołecznej. Prezesem wybrano ks. Świstelnickiego, zastępcą Haładewicza, a do wydziału weszli: Brojanowski, Kuhn, profesorowie Szyndler i Skobielski, West, ks. Weiss i Zgóralski.

W Drohobyczu zawiązała się „Gwiazda“.

Czytelnia polska w Białe. Walne zgromadzenie członków młodej Czytelni, tej strażnicy polskości w obec zapędów hakatystowskiego germanizmu, odbyło się 7. bm. pod przewodnictwem zastępcy prezesa, dra Sztiasnego. Po rzewnem wspomnieniu, poświęconem pamięci zmarłego prezesa śp. Apolinarego Góry, przyjęto przedłożone prawozdanie i nastąpił wybór prezesa i wydziału. Prezesem wybrano na 48 głosujących 39 głosami — o dziwo! — starostę p. Jerzego Piwockiego, zastępcą znów dra Sztiasnego, do wydziału weszli pp. Błonarowicz, Strzelbicki, dr. Bogdanik-Jakubowski i Trojnarski.

Schwytany opryszek. Osławiony w Królestwie, a zwłaszcza w Olkuskiem opryszek, Wincenty Malarski, umknąwszy z ciężkich robót, sformował bandę zbójecką, na której czele niepokoił powiaty: będziński, olkuski, miechowski, jędrzejowski i włoszczowski. Wszelkie zasadzki na niego nie przydały się na nic, umiał on bowiem zawsze umknąć w porę i szerzyć rozboje w okolicy odleglejszej, aby następnie znów do dawnej powrócić. Ale mrozy silne zrobiły swoje: nie mogąc ukrywać się w lesie, Malarski musiał szukać przytułku w chatach ludzi sprzyjających. Z tego powodu władze bezpieczeństwa nakazały zwrócić szczególną uwagę na domy osób, podejrzanych o utrzymywanie stosunków z bandą Malarskiego. Do kategoryi tych ludzi należał także i Franciszek Bednarz we wsi Wrzosy, w pow. olkuskim. W dniu 19 bm. strażnik Łukin, odbywając patrol, w chacie Bednarza zauważył światło i ruch niezwykły o północy. Sprowadził zatem trzech strażników ze wsi Kroczyc, tudzież gromadę włościan, którym opowiedział, że opryszkowie tejże nocy zamierzają napaść na szanowanego powszechnie ks. Nowickiego, ponieważ u tegoż złożone są składki na restauracyę kościoła w ich parafii. Włościanie chętnie ofiarowali swoją pomoc, nie domyślając się, że idą na wyprawę przeciw Malarskiemu, zawsze dobrze uzbrojonemu. Kiedy obława weszła do domu Bednarza, Malarski [illegible] towarzyszami. Strażnicy zabrali [illegible] broń opryszków, poczem aresztowali Malarskiego, tudzież członków jego bandy: [illegible] Pokrowskiego z Małogoszczy i [illegible] Sierodzkiego ze Szczekocin, wreszcie [illegible] z żoną i Malarskę z córką. Wszystkich odstawiono do więzienia w Olkuszu.

Ze świata.

Na cześć Jana Dybowskiego, głośnego podróżnika polskiego, urządzili rodacy w Paryżu ucztę. Dybowski po dwuletnim pobycie w Afryce, gdzie miał misyę odszukania Crampela, powrócił do Francyi dla poratowania zdrowia, zdania sprawy ze swej misyi i przygotowania się do dalszej podróży w głąb niezbadanych jeszcze okolic. Rząd francuski mianował go kawalerem legii honorowej, a ciała uczone przygotowały dlań w dowód uznania liczne przyjęcia. Wobec tego powzięli i Polacy myśl uczczenia swego rodaka. Za inicyatywą dra Lewenharda dali Polacy w Paryżu bankiet na cześć Dybowskiego. Wzięło w nim udział około 200 osób. Toast na cześć Dybowskiego wzniósł p. Lewenhard. Nieobecna na bankiecie p. Seweryna Duchińska przesłała wiersz, który został na bankiecie odczytany. Jako notatkę biograficzną dodajemy, że p. Jan Dybowski jest synem emigranta z roku 1831. Jakkolwiek we Francyi urodzony i wychowany, zna dokładnie język ojczysty i gorącym jest patryotą. Młody, bo zaledwie 35 lat życia liczący, był jednym z wybitniejszych profesorów szkoły rolniczej w Grignan, następnie sprawował urząd sekretarza Towarzystwa ogrodniczego w Paryżu. Obecnie p. Jan Dybowski przygotowuje obszerne i ciekawe wydawnictwo opisu swej podróży do środkowej Afryki.

Rękopisy Komeńskiego ocalone. Jak wiadomo, tradycya się od 2 wieków utrzymuje, że podczas pożaru Leszna 1656 r. uciekający stamtąd pedagog czeski, Jan Amon Komeński, którego urodzin trzechsetną rocznicę z r. święciła cała Europa, stracił swe rękopisy. Otóż, jak donosi czeski *Velehrad*, między rękopisami które posiada prof. Szponer w Holeszowie, miały się odnaleść niektóre, uważane za stracone. Dla zbadania ich udał się na miejsce znany badacz Komeńskiego, prof. Szmaka.

Etna. Wulkan ten sycylijski po 173 dniach czynności przestał 29 zm. wybuchać wyrządziwszy szkody na milion lirów.

Odkopane miasto przedhistoryczne. Z Nowego Jorku donoszą: Przed kilku dniami odkryto w oddaleniu trzech kilometrów na wschód od Sant Jago de Caballeros, jednego z największych miast Guatemali, zasypane miasto u stóp wulkanu Agna, a mianowicie na jednej z wielkich posiadłości Don Alvarado. Dziwnym trafem posiadłość nosi nazwę — Pompein. Przed kilku tygodniami właściciel przypadkiem znalazł kilka przedmiotów uderzających go niezwykłym kształtem. Zdjęty ciekawością zarządził wykopanie i w głębokości 7—15 stóp znaleziono ogromną liczbę ciekawych przedmiotów, jako to: sprzęty domowe, naczynia fajansowe, szlifowane i farbami pomalowane szkła, donice, a wszystko w dziwnie dobrym stanie. Prócz tego wykopano topory, młoty, miecze, noże i końce oszczepów z onyksu, słowem cały arsenał broni, będących wówczas w używaniu u Indyan. Dalej znaleziono wielką liczbę bożków z gliny i pomalowanych; prócz tego kosztowne perły i drogie kamienie, te po większej części w kształcie naszyjników. Na niektórych szkłach były bardzo piękne rysunki z napisami w hieroglifach i ornamenty wykonane w świetlnych farbach. Bożki bardzo starannie są zrobione, większa ich liczba o dziwnie wielkiej tuszy i z wyrazem uśmiechu na twarzy, zapewne to bożki uciechy. Rysy twarzy na posągach, których także nie mało znaleziono, zdradzają typ indyjski. Głowa najczęściej pokryta hełmem podobnym do hełmu pretoryanów rzymskich. Posągi rzeźbione z bardzo pięknego bazaltu, koloru czarnego, a wykończone z wielką zręcznością, co tem większy budzi podziw, gdy zważymy, że obrabiali kamień li tylko narzędziem kamiennem. Bo wykopaliska nie zawierają ani śladu narzędzi metalicznych. Dowodzi to, że ruiny sięgają okresu kamiennego, który snać w Ameryce dłużej trwać musiał niż w Europie. Już w głębokości 5 stóp natrafiono na mury starożytnego miasta. Znaleziono także wielką ilość ludzkich szkieletów w najrozmaitszych postawach. Rasa, która zamieszkała to miasto, musiała być dużego wzrostu, bo szkielety mają do 7 stóp długości. Znaleziono też pojedyncze czaszki w dużych, glinianych urnach. Z położenia szkieletów i w ogóle ze stanu ruin wnoszą, że miasto podczas wybuchu wulkanicznego zostało zasypane. Odkopywanie z wielką gorliwością prowadzi się dalej.

Słoń a kolej. Indyjsko angielski dziennik *Endżinir* donosi o ciekawym wypadku. Na jednej z tamecznych linij kolejowych słoń przechadzał się po szynach. Wtem nadjeżdża pociąg. Zobaczywszy go słoń, rzuca się w szalonym biegu na lokomotywę i naturalnie pada z rozpłataną czaszką na nasyp. Ale i lokomotywa nie wyszła z walki cało bo słoń ważył 3.000 klg.

Obrońca Maryi Stuart. John Skalton, który kilka lat poświęcił badaniu dziejów tej królowej, wydaje niezmiernie zajmujące dzieło w obronie pięknej a nieszczęśliwej Maryi. Książka ozdobiona będzie portretami królowej i współczesnych ludzi, według oryginałów posiadanych przez królowę Wiktoryę, rząd francuski, lorda Roseberego i t. p. Wydanie zbytkowe, do 200 odbitek ograniczone, kosztować będzie 8 funtów szterlingów (około 100 złr.)

Temperament arnaucki. Niecierpliwość Albanów przysłowiową stwierdza następująca anegdota. W gospodzie carogrodzkiej mozoli się Arnauta nad miską grochu. Pozostało jeszcze jedno ziarnko na talerzu, które uporczywie wymyka się łyżce. Albanin po kilkakrotnej bezowocnej za niem pogoni dobywa wreszcie w gniewie rewolweru z za pasa i wypala nabój w groch. „Czy i teraz będziesz biegał po talerzu?“ pyta, chowając pistolet. A co? prawda, co za temperament!

Czworo rodzeństwa przed ołtarzem. W mieście Boskowitz, na Morawach czworo rodzeństwa zostało połączonych węzłom małżeńskim. Pomiędzy czterema parami nowożeńców, które stanęły przed jednym ołtarzem, było dwie córki i dwóch synów małżonków Przibil.

Nowy sposób wyrobu aluminium. Delacy Evans, odkrył nowy sposób wyrabiania aluminium, który uczyniłby go niesłychanie tanim. Jeśli metoda okaże się praktyczną w zastosowaniu, aluminium zastąpiłoby żelazo. Niedawno milioner amerykański Vanderbildt zbudował sobie jacht z aluminium, który kosztował go niewięcej jak 1000 funtów szterlingów. Dr. Evans jest autorem wielu dzieł medycznych i naukowych, pomiędzy innemi napisał książkę pod zachęcającym tytułem: „Jak życie sobie przedłużyć.“ Praktykował przez lat kilka jako lekarz na złotodajnych wybrzeżach Afryki.

Ze stowarzyszeń.

W Czytelni dla kobiet odbędzie się w sobotę dnia 28. bm. pogadanka p. Stanisława Romana Lewandowskiego na temat „Sztuka i artyści“.

Towarzystwo historyczne we Lwowie. XLII. Zebranie miesięczne Towarzystwa historycznego odbędzie się w sobotę dnia 28. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali XV Uniwersytetu.

Podziękowanie. Staraniem Komitetu pań, pozostającego od szeregu lat pod przewodnictwem p. Adeli Inlanderowej, zaopatrzono onegdaj w tutejszej szkole izr. męskiej 140 uczniów w obuwie zimowe. Za ten szczodry dar składa dyrekcya tejże szkoły imieniem tych uczniów całemu komitetowi serdeczne „Bóg zapłać“.

Zmarli.

Edward Zenegg-Scharfenstein dr., radca sądu krajowego lwowskiego, umarł ubiegłej nocy w domu l. 8 ul. Czarnieckiego. Pogrzeb odbędzie się jutro o g. 4. pop. na cmentarz łyczakowski.

Orbiński Robert, b. profesor ekonomii polit. w dawnem liceum odeskiem, autor znakomitego dzieła o handlu zbożowym w Ameryce, w Rostowie.

Szeler Ludwik dr. filoz. i chemik, właściciel zakładów przemysłowych „Mezzonów“ w 46 r. ż. w Warszawie.

Korytkowski Józef, b. gubernator cywilny augustowski, od r. 185., emeryt, autor wielu rozpraw z dziedziny prawnej i społecznej, w Warszawie w 89. r. ż.

Artyści lwowscy.

HARASIMOWICZE.

Było niegdyś w Włoszech dwu braci artystów: Gentilis i Gian Bellini; we Flandryi mieliśmy Huberta i Jana van Eycków, z których nazwiskiem łączy się wynalazek farb olejnych; obecnie w Wiedniu mamy dwóch braci Ajdukiewiczów, dla czegoż więc, pisze Jan Zdora w „Echu“ — nie mielibyśmy mieć we Lwowie dwu braci Harasimowiczów?

Byłaby to prawdziwa niesprawiedliwość losu!

Przedewszystkiem zastrzegam się, iż podając sylwetkę Harasimowiczów, nie zaliczam ich tem samem do jakiejś galeryi „znakomitości.“ W ogóle nie jestem zbyt wielkim zwolennikiem wszelkiego rodzaju patentowanych przedwcześnie gwiazd i meteorów, bo te zwykle zawodzą — i daleko wolę szarą artystyczną rzeszę, śród której mniej szychu i blagi, a często więcej rozumu i serca.

Przytem — jakież tu typy! jakie okazy przepyszne!

Bracia Harasimowicze aż proszą się pod klosz — takie to charakterystyczne i typowe figury z lwowskiego bruku. Nie wszyscy mogą ich lubić, bo nie zwykli owijać słów w bawełnę i mają buzie nie od parady. Tak! nieznośni są, szorstcy, czasem nawet brutalni, ale pod tą szorstkością kryją się serca dobre, dusze tkliwe. Z biedy to wyszło, wykłuło się i rozwinęło śród najnieprzyjaźniejszych warunków, niby owe ziarna, rzucone w rolę nieprzygotowaną do posiewu, zmarzłą i skrzepłą... Czy więc dziwić się można, iż zamiast miodu i słodyczy, osiadła im na ustach pewna gorycz, pewien sarkazm bolesny.

Biedni! oni jak hr. Ugolino, jeszcze za życia ogryzają czaszki swoich nieprzyjaciół!

Życie dla nich nie było snem na różach — musieli walczyć prawie od samej kolebki. Los rzucał nimi, jak piłką, przenosili się z miejsca na miejsce, w miarę smutnej wędrówki rodziców. Gród syreni, Zurych potem Paryż, szkoła Batignolska... Podczas wojny francusko-pruskiej przetrwali całe oblężenie stolicy świata... Następnie wraz z matką znaleźli się w Galicyi. Dzieci dotąd, zaczęli pracować na siebie i jednocześnie kształcić w sztuce.

Właśnie jakoś w tych czasach poznałem jednego z nich — Marcelego. Był wtedy na drugim kursie malarstwa w szkole krakowskiej. Widzę go dotąd, jak w wielkim, niby bocianie gniazdo, rembrandtowskim kapeluszu na rozczochranej głowie, wcisnąwszy dłonie w rękawy kusego i wyszarzanego kubraka, biegnie z pędzlami do szkoły, siny od mrozu i zmizerowany. Biedny był bardzo. Teraz za to pan! cylinder na bakier, laseczka ze srebrną gałką, modny hawelok z pelerynką i buty bez przyszczypek. Maluczko, a zapuści grzywkę nad czołem!

Ze szkoły krakowskiej przeniósł się do Akademii wiedeńskiej, gdzie przez rok pozostawał pod [illegible]; przebywał także w Monachium.. malując przez dwa lata pod okiem prof. Linden schmitta. Prócz tego pracował przez czas dłuższy u Andrzeja Grabowskiego we Lwowie i zdaje się, iż ten nieposполity artysta wywarł wpływ na młodego malarza, Marceli bowiem zwrócił się specyalnie do portretów i namalował szereg prac w tym rodzaju: najlepsza z nich jest zapewne portret marszałka Zyblikiewicza, będący własnością Banku krajowego. W ostatnich czasach — może nie bez słuszności — przerzucił się do pejzażów... Przy usilnej pracy i uważnej obserwacyi natury, która była zawsze i jest najlepszą nauczycielką każdego artysty. powinienby Harasimowicz coś więcej zdziałać na tem polu... Pracowity i przedsiębiorczy, utworzył u siebie przed kilku laty rodzaj kursu malarstwa dla kobiet. „Szkoła“ ta, prowadzona bardzo starannie, prosperuje dotąd.

O bracie jego, Piotrze, cóż ja powiem? Byłoby do powiedzenia niejedno, ale trzeba się liczyć ze szczupłością miejsca. Piotr pracował początkowo, blizko coś przez pięć lat, pod kierunkiem jednego z najlepszych naszych rzeźbiarzy-dekoratorów — pod kierunkiem prof. Marconiego we Lwowie. Pracowitość, zdolność, oraz poparcie życzliwych ludzi wyjednały mu z czasem stypendyum Wydziału krajowego. Młody adept sztuki wyjechał do Florencyi, tam kształcił się w szkole sztuk pięknych, stosowanych do przemysłu, w ciągu studyów otrzymał dwie nagrody na konkursie, a jednocześnie, w godzinach popołudniowych z zamiłowaniem uczył się snycerstwa u prof. Cheloniego. Po powrocie do kraju, zaprawiony na dziełach włoskiego artysty, wykonał Harasimowicz wiele prac snycerskich, w których wykazał wielką znajomość rzeczy, wytworny smak i artyzm. Lecz u nas rzeźbiarz (cóż dopiero snycerz!) nie wiele może marzyć o artyzmie i sztuce... Rzeźbiarz — jak dowcipnie zauważył Witkiewicz — nawet w „Senniku egipskim“ ma równoznacznik.. nędzarz. I jeżeli chce żyć jako tako w miłym kraju, musi prędzej czy później praktyczniej wiązać się z życiem... Pojął to Harasimowicz, z bólem serca rzucił w kąt snycerkę, a otworzył pracownię rzeźbiarsko-dekoracyjną. Pragnęlibyśmy jednak szczerze, aby w godzinach wolnych od pracy zawodowej, nie zapominał o snycerstwie i niechby od czasu do czasu obdarzał nas jakim majsterstykiem. A sądzimy, że może przyszłoby mu to nietrudno, i że pomimo nawet opłakanych stosunków naszych, znalazłby się amator na taką pracę. Szkoda, panie Piotrze, tak się zagrzebywać w powszedniości...

Otóż wszystko, co na razie powiedzieć mogę o tych moich znajomych. Jeżeli zaś komu zależy na wiadomościach, zaczerpniętych z metryki parafialnej, tedy podaję, że p. Piotr miał nieszczęście urodzić się w r. 1857 — braciszek zaś jego we dwa lata później.

Sztuki piękne.

Teatr.

* **Repertoar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek „Faust“, opera w 5 aktach Gouno'da. Występ panny Julii Biondelli i pp. Aleksandra Myszugi, Rudolfa Bernhardta i Juliana Jeromina.. Jutro w piątek po raz trzeci „Fredzio“, komedya w 3 aktach Stanisława Graybner'a.

W poniedziałek najnowszy utwór Zygmunta Przybylskiego pt. „Wejście w świat“. Autor przybywa dziś do Lwowa, by kierować ostatniemi próbami.

Literatura.

Prawda o Szczerbcu. Legendy, jakie od wieków obiegały o koronacyjnym mieczu królów polskich, rozprószył znakomity archeolog Jan Nepomucyn Sadowski w rozprawie p. t. „Miecz koronacyjny polski Szczerbcem zwany“, która przeznaczona do XXX. tomu Rozpraw wydziału historyczno-filozoficznego Akademii umiejętności w Krakowie, ukazała się już obecnie w osobnej odbitce. Doniosłe wyniki badań autora streścić się dadzą w następujących punktach: 1) miecz, który na wystawie paryskiej 1878. r. powszechną zwrócił uwagę znawców, jako jeden z najciekawszych okazów dawnych wyrobów metalicznych i jeden z tych mieczów, o których się tylko czyta w średniowiecznych romansach rycerskich; który z całym zbiorem Bazylewskiego przeszedł następnie do zbiorów carskich w Ermitażu, jest niczem innem, jak tylko autentycznym mieczem koronacyjnym polskim, znanym pod nazwą Szczerbca; 2) w mieczu tym poczyniono tylko pewne w nowszych czasach zmiany dla ukrycia jego pochodzenia, a za polskich czasów jeszcze dorobiono doń pochwę dwa razy; 3) mylnie tradycya przypisywała go Bolesławowi Chrobremu lub Śmiałemu, gdyż zrobiono go w Niemczech dla zakonu krzyżackiego w latach 1214—1219, który go dał potem na pamiątkę ważnej akcyi politycznej księciu Bolesławowi, synowi Konrada mazowieckiego, a stryjowi Łokietka; 4) jako miecza koronacyjnego użył go po raz pierwszy Łokietek i odtąd też dopiero dostał się miecz ten do skarbca koronnego, gdzie aż do roku 1795. przebywał.

* **Nowiny.** Najnowszym utworem Sienkiewicza jest drukowana obecnie w *Tygodniku ilustrowanym* z rysunkami J. Maszyńskiego powieść „Pójdźmy za nim“. Za tło tego utworu, któremu chyba miano poematu prozą nadaćby wypadało, służą stosunki świata pogańskiego z czasów Jezusa Chrystusa. Z Rzymu przenosi nas autor do Aleksandryi, potem do Jerozolimy. Głównymi bohaterami utworu są: młody, ale już przeżyty patrycyusz rzymski Cajus Septimus Cinna i urocza Antea, córka [illegible] szkałego w Aleksandryi mędrca greckiego; głównym przedmiotem — newroza, panująca wśród ówczesnego świata, który, jak dzisiejszy, pogrążył się był w zwątpieniu, sybarytyzmie i braku wszelkich dogmatów. Ofiarą tej newrozy — Antea; lekarstwem na nią — Chrystus umierający na krzyżu. [illegible] poczęła druk nowej [illegible] czątku 17. wieku [illegible] czewskiej) p. t. [illegible] Wędrowca czytamy arcywesołą humoreskę A. Dygasińskiego: „Wint“.

* **Nowe pismo.** W Warszawie zaczyna wychodzić w języku polskim i francuskim pod redakcyą dra W. F. Krajewskiego *Przegląd chirurgiczny*.

* **Zawieszenie wydawnictwa.** Wydawnictwo „Poradnika wychowawczego“ zawieszono z powodu nieprzewidzianych naprzód okoliczności.

* **Poezye łacińskie przechrzty.** W Warszawie ma być wydany zbiór poezyj łacińskich Abrahama ben Dawid Ronisza, teologa hebrajskiego, który po długich studyach, przeświadczywszy się o prawdziwości wiary katolickiej, przyjął chrzest św. i otrzymał na nim imię Jana. Teolog ten i poeta żył w pierwszej połowie zeszłego stulecia. Łacińskie poezye jego osnute są na motywach biblijnych.

* **Cudzoziemcy o Polsce.** Prof. rosyjskiego M. Kariejewa dzieło „Zarys historyczny sejmu polskiego“ wydała redakcya *Głosu* w przekładzie polskim Z. Poznańskiego. Książka składa się z sześciu rozdziałów, a mianowicie: 1. Dwie główne właściwości sejmu w Polsce; II. Przywileje szlachty i „wolna elekcya“; III. Samorząd województw i „liberum veto“; IV. Wzajemne stosunki trzech stanów rzeczypospolitej; V. Sejmy, bezkrólewia i konfederacye; VI. Reformy w ciągu ostatnich lat trzydziestu XVIII. stulecia i Konstytucya 3. maja 1791. roku.

W książce: „*A cheval de Varsovie à Constantinople*“ (Na koniu z Warszawy do Carogrodu), wydanej w Paryżu (1893) z przedmową Piotra Lotiego opisuje p. Robert Heymann, Kurlandczyk rodem, wspomnienia swej jazdy z pułkiem huzarów od sierpnia 1877 do lutego 1878 z Warszawy na Brześć Litewski, Mohilew Podolski, ku rumuńskiej granicy; potem przez Jassy, przez Dunaj pod Listową, pod Plewnę, w czasie pamiętnego i długiego jej oblężenia, następnie zajęcie Bułgaryi itd. Towarzyszyli mu w tej podróży Polacy: K. Komierowski, hr. M. Łubieński i Ksawery Hołyński.

Ostatnie wiadomości.

Jak *Hałyczanyn* donosi, już od kilku tygodni obiega pogłoska, że ks. biskup przemyski r. g. Pełesz ma otrzymać sufragana i już dwakroć zjeżdżał w tej sprawie rektor wiedeńskiego seminaryum gr. kat. ks. Sembratowicz, który podobno ma otrzymać tę posadę.

Wiener Ztg. ogłosiła sankcyę ustawy o zwolnieniu od opłat galicyjskiej konwersyi indemnizacyjnej.

Według *Köln. Ztg.* bar. Mohrenheim, ambasador rosyjski w Paryżu, zostanie z posady swej odwołany.

Carewicz następca przybył do Berlina wczoraj o godz. wpół do 10. wieczór, powitany serdecznie przez cesarza i książąt. Cesarz i carewicz uściskali i ucałowali się kilkakrotnie. Muzyka grała hymn rosyjski. W drodze do ambasady rosyjskiej, wznosiła zgromadzona publiczność żywe okrzyki na cześć cesarza i carewicza.

Pierwotnie zapowiedziano, że carewicz zamieszka w pałacu królewskim. Ponieważ jednak gości tam równocześnie wielu innych książąt, przeto stanął w pałacu rosyjskiej ambasady.

W komisyi wojskowej rajchstagu niemieckiego oświadczył kanclerz Caprivi, iż rząd nie może przyjąć propozycyi zwiększenia liczby rekrutów w ramach dotychczasowej stopy armii czynnej, gdyż to nie byłoby dostateczną rękojmią zabezpieczenia państwa na wypadek wojny. Żądanie wzmocnienia, powiększenia armii, nie polega na niedostatecznem ocenianiu potęgi wojskowej trójprzymierza, ani na braku wiary w dalsze trwanie tego związku. Kanclerz zawsze uznawał wysokie znaczenie potrójnego przymierza i czynił ze swej strony wszystko, co było w jego mocy a co mogłoby związek ten uczynić potężniejszym i utrzymać.

Z Berlina piszą: Z powodu uwagi b. ambasadora w Rzymie Keudlla przy obradach nad budżetem marynarki, że wobec rokowań komisyi wojskowej obawa o wojnę w niedalekiej przyszłości staje się coraz prawdopodobniejszą, wywiązała się ożywiona debata. Wolnomyślny Richter protestował przeciw takiemu pojmowaniu sprawy, sytuacya bowiem od czasu zmiany kanclerza wcale się nie zmieniła.

Do *Magde'. Ztg.* donoszą, że w kołach socyalistycznych dziwią się, iż w sprawie interpelacyi co do niedoli społecznej przemawiali w rajchstagu czterej mowcy socyalistyczni, z których każdy zużywa na rok więcej niż 10.000 marek i którzy przy swoim sposobie życia pojęcia mieć wcale nie mogą o biedzie panującej. Partya „niezależnych“ zamierza zwołać zebranie i mówić na temat: „Czterej niedolą dotknięci deputowani socyalistyczni Bebel, Liebknecht, Dreesbach i Singer“. „Niezależni“ chcą opowiedzieć ciekawe rzeczy o sposobie życia tych czterech panów. (Singer, żyd, jest milionerem).

Włoska Izba posłów rozpoczęła wczoraj nową sesyę. Prawdopodobnie zaraz pierwsze posiedzenia Izby będą bardzo burzliwe, sprawa bowiem Banku rzymskiego i w ogólności banków biletowych, zostanie niezawodnie przez opozycyę wciągnięta do toku rozpraw i użyta do ataków na gabinet Giolittego. Już dotychczas zapowiedział radykalny deputowany Soni interpelacyę w kwestyi zlania się dwóch banków toskańskich z Bankiem narodowym, a deputowany A. Comandins w sprawie aresztowania dyrektora Banku rzymskiego, senatora Talongo.

W Liverpolu odbył się wielki mityng „federacyi narodowo-liberalnej“, na którym przemawiał minister spraw wewnętrznych, Asquith. Co do kwestyi irlandzkiej, oświadczył, że jednem z głównych zadań gabinetu będzie, przedłożyć gotowy plan utworzenia parlamentu irlandzkiego. Samorząd, jaki się ma nadać Irlandyi, nie powinien być dwulicowym, lecz w rzeczywistości powinien dać Irlandyi pole do rozwinięcia samodzielnego zarządu, z równoczesnem zastrzeżeniem praw parlamentu angielskiego. Podobnie starać się będzie rząd o spełnienie życzeń Szkocyi i Walii. Mityng uchwalił rezolucyę, wyrażającą zupełne zaufanie do gabinetu Gladstona.

Pomyślne na razie załatwienie trudnej kwestyi egipskiej jest zdobyczą, którą będzie się mógł poszczycić gabinet Gladstona przed parlamentem, zbierającym się 31. b. m. Trudności, z jakiemi spotka się tam programowy dla gabinetu projekt irlandzki. mnożą się z dniem każdym, podczas gdy gabinet unosi się niepłonną nadzieją, że bil irlandzki zostanie uchwalony.

Półurzędowa *Agence Roumaine* zaprzecza w sposób jak najbardziej stanowczy doniesieniom pism rosyjskich, według których Rumunia, w skutek reklamacyj gabinetu rosyjskiego w sprawie parowca Towarzystwa Gagarina „Olgi“, miała zwrócić się do Rosyi z usprawiedliwieniami

Wedle korespondencyi z Belgradu do *Kölnische Ztg.* powszechnie panuje w stolicy serbskiej mniemanie, że pojednanie ekskrólestwa jest następstwem coraz groźniejszej antidynastycznej agitacyi przywódców stronnictwa radykalnego. Dzienniki berlińskie dowiadują się, że pierwszy impuls do pojednania dał Gladstone podczas ostatniego swego pobytu w Biarritz.

Donoszą z Londynu: Pomnożenie wojsk angielskich w Egipcie wynikło z wyzywającego postępowania chedywa, który demonstracyjnie odznaczył Fachriego baszę orderem Osmanie I. klasy i zamianował go mistrzem ceremonii. Chedyw ustąpił tylko pod naciskiem ultimatum lorda Cromera, ale zagroził równocześnie abdykacyą, i dlatego lord Cromer musiał zaakceptować nominacyę Riaza baszy, dla Anglii nie bardzo sympatycznego. Reprezentant angielski chciał przeprowadzić powołanie na nowo Fehmiego baszy, ulegającego całkowicie angielskim wpływom. Chedyw okazuje swoją nieprzychylność dla Anglii publicznie wobec ludności zebranej w meczecie, albo w operze. Pomnożenie wojsk wynosi na razie tysiąc żołnierzy. Oprócz tego zostaną wysłane dwa statki wojenne do Port-Said i do Suezu. Riaz basza wydał rozkaz, według którego cała policya i wszyscy urzędnicy służby wodnej absolutnie stać muszą pod naczelnym kierunkiem krajowców. Reprezentant angielski protestuje przeciwko temu rozkazowi

Rząd angielski zawiadomił mocarstwa, że Anglia pomnoży swoje okupacyjne wojska w Egipcie. Oświadczył również, że Anglia w niczem nie zmieni polityki swej w Egipcie i że podtrzymuje w całej pełni dawniejsze swe deklaracye.

Według depeszy z Gwatemali (republiki środkowo-amerykańskiej), pospólstwo rzuciło się na konsulat angielski. Jeden z synów konzula jest ciężko ranny; drugi zabił jednego z napastników. Angielskie statki wojenne blokują port aż do chwili dania zadosyćuczynienia, którego prezydent Barrios wobec rozdrażnienia tłumu udzielić nie chce.

W ministerstwie rolnictwa zebrała się komisya ministeryalna, złożona z przedstawicieli ministerstwa rolnictwa, spraw wewnętrznych, skarbu i sprawiedliwości, celem naradzenia się nad wypracowanemi dwoma projektami charakteru socyalno-politycznego. Jeden z tych projektów odnosi się do tworzenia rolniczych stowarzyszeń zawodowych, drugi do urządzenia t. zw. dóbr rentowych. Pierwszy z nich ma na celu prawne uregulowanie instytucyj rolniczych stowarzyszeń zawodowych, jakie mają być powołane do życia analogicznie z istniejącomi już przymusowemi stowarzyszeniami rękodzielniczemi.

Za pomocą urządzenia dóbr rentowych pragnie Rząd przeciwdziałać egzekucyjnej sprzedaży gruntów włościańskich poniżej sądownie oznaczonej ich wartości. Projekt odnośny ma głównie na celu tworzenie miejscowych, powiatowych, a ewentualnie krajowych związków, któreby w takim razie, gdyby przy przymusowej sprzedaży nie można było otrzymać za posiadłość włościańską ceny szacunkowej, nabywały ją za cenę przynajmniej $^2/_3$ wartości szacunkowej i następnie oddawały ją dotychczasowemu właścicielowi pod warunkiem spłacania przez niego pewnej stałej renty.

Rada państwa.

Wiedeń 26 stycznia. Komisya budżetowa przyjęła na posiedzeniu wczorajszem tytuł „szkoły średnie“. Przy tytule „Oświata na polu przemysłu“ żądał Rutowski, ażeby gminom, które utrzymują szkoły przemysłowe, ulżono ciężarów, tyczy się to zwłaszcza Krosna, które utrzymuje szkołę przemysłową. Domagał się również szkoły handlowej we Lwowie.

Lupul żądał szkoły fachowej dla obrabiania drzewa w Kimpolundze, Kozłowski zaś większej subwencyi dla zakładu ślusarstwa mechanicznego w Tarnopolu i dla szkoły garncarskiej w Porembie.

Przemawiało jeszcze kilku mowców, poczem minister Gautsch odpowiedział, że żądaniom co do Galicyi uczyni zadość.

Następnie komisya przyjęła rezolucyę, żadającą od fakultetów medycznych opinii co do przypuszczenia kobiet do studyów medycznych.

Przy tytule „Szkoły ludowe“ wywiązała się dłuższa debata, w ciągu której domagał się Kozłowski pomnożenia seminaryów nauczycielskich w Galicyi; Herold domagał się, aby w seminaryum nauczycielskiem w Opawie kształcono także młodzież na nauczycieli czeskich. Poruszył on także sprawę zakazu uroczystości Komeńskiego, jaki wydał min. Gautsch.

Romanczuk żądał seminaryum ruskiego, Lupul 7-klasowej szkoły dla dziewcząt.

Na żądanie Kozłowskiego i Romańczuka odrzekł Gautsch, że toczą się układy w sprawie założenia seminaryów w Buczaczu, Krośnie i Nowym Targu; Heroldowi odrzekł również, iż w sprawie przemiany szkoły imienia Komeńskiego w Wiedniu na publiczną, oraz czeskiego seminaryum w Opawie, prowadzą się również w Wiedniu odpowiednie dochodzenia.

Wiedeń d. 26. stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla reformy wyborczej oświadczył przew. Widmann, że Taaffe prosił go, aby na razie nie obradowano w sprawie zaprowadzenia wyborów bezpośrednich w gminach wiejskich, dopóki nie zostaną zamknięte pertraktacye co do utworzenia większości. Przeciwko temu oświadczył się Masaryk. Uchwalono przejść do debaty jeneralnej. Plener domagał się zaprowadzenia w gminach wiejskich wyborów bezpośrednich z uwzględnieniem jednak właściwości prowincyonalnych. Posiedzenie następnie przerwano.

Wiedeń d. 26. stycznia. Komisya dla nietykalności poselskiej odrzuciła wniosek Ferjaczicza, ażeby złożonemu przez Gautscha z urzędu profesorskiego Spinczicowi, przywrócono na powrót jego profesurę.

Wiedeń 26. stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu izby posłów odczytał przewodniczący pismo prezesa ministrów, zawiadamiające izbę, że śledztwo karne, tudzież postępowanie dyscyplinarne wdrożone przeciw szefowi departamentu asekuracyjno-technicznego radzcy ministeryalnemu Kaanowi z powodu zarzutów podniesionych przeciw niemu przez antisemickich posłów okazało zupełną bezpodstawność tych zarzutów, a wszystko co w tej mierze napisał organ antisemitów *Deutsches Volksblatt* jest złośliwą insynuacyą rzuconą na tego uczciwego i zasłużonego urzędnika.

Na porządku dziennym ciąg dalszy rozpraw nad etatem obrony krajowej.

W końcu przemawiał Podlaszecki imieniem klubu ruskiego. W dłuższem przemówieniu wykazywał najpierw, że mowa Romańczuka, który użalał się na nieuwzględnienie ruskich życzeń, nie była skierowaną przeciw Polakom, ale przeciw rządowi.

Mowca przestrzegał, że nie należy identyfikować stosunku Rusinów do rządu ze stosunkiem Rusinów do Polaków. Wreszcie podniósł Podlaszecki, że między narodem polskim a ruskim nie istnieje żadna zasadnicza nieprzyjaźń a ta, o której mówią, tworzoną jest tylko przez dzienniki. Pokojowe usposobienie Rusinów objawiało się wyraźnie w czasie ostatniego sejmu.

Mowa Podlaszeckiego sprawiła w kołach polskich posłów dobre wrażenie.

TELEGRAMY.

Brzeżany 26. stycznia. Na 66 głosujących otrzymał dr. Edward Podlewski 33 głosy, Mieczysław Onyszkiewicz 32; jeden głos nieważny. Wybrany posłem do Rady państwa dr. Edward Podlewski.

Wiedeń d. 26. stycznia. Jutro przybędzie tu prymas węgierski, i wraz z nuncyuszem Galimbertim otrzyma d. 1. lutego z rąk cesarza biret kardynalski.

Wiedeń d. 26. stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę o zmianie postanowień dodatku do ordynacyi wyborczej co do okręgów wyborczych w Galicyi: „ustęp *d* gminy wiejskie, punkt 3 i 13“.

Praga d. 26. stycznia. Marszałek krajowy ks. Lobkowic powrócił z Wiednia.

Budapeszt d. 26. stycznia. W łonie klubu liberalnego (ministeryalnego) zanosi się na burzę pomiędzy frakcyą Tiszy a jej przeciwnikami.

Jak wychodząca w Sybinie (Hermanstadt na Siedmiogrodzie) rumuńska *Tribuna* donosi, odbyły się temi dniami we Wiedniu pomiędzy przewódcami Rumunów, Słowaków i Serbów węgierskich poufne konferencye, na których ułożono wspólny program polityczny i solidarne postępowanie wobec hegemonii madiarskiej. Uchwalono oraz odbyć w maju kongres narodowościowy i założyć dziennik niemiecki, mający bronić interesów tych ludów.

Budapeszt d. 26. stycznia. Sejm węgierski odrzucił wniosek Horwatha. aby żandarmeryi nadano inne emblematy. Prezes gabinetu Weckerle oświadczył, że dzisiejsze emblematy żandarmeryi zaprowadzone zostały w drodze ustawodawczej, nie ma zatem żadnej podstawy zarzut jakoby one były nielegalne. Nie można także brać za złe oficerom żandarmeryi węgierskiej tego, że żądali takich samych porteepée jak oficerowie armii wspólnej. W każdym razie żandarmerya jest narodową instytucyą, powołaną do obrony interesów narodowych i barw narodowych.

W Izbie deputowanych oświadczył minister rolnictwa, że we Francyi panuje epidemicznie zaraza pyskowa u bydła i że rząd przedsięwziął wszelkie środki ostrożności. Wagony służące do przewozu baranów, z Austro-Węgier i Niemiec, poddane zostaną gruntownej desinfekcyi.

Petersburg d. 26. stycznia. Synod zajmuje się obecnie kwestyą, czy wolno uczni żydowskich przypuszczać do nauki religii prawosławnej, do której się oni bardzo garną. Jedni biskupi pozwalają na to w swoich dyecezyach, inni zabraniają.

Frankfurt dnia 26. stycznia. Belgradzki telegram *Frankf. Ztg.* donosi: W liście do jednej z tutejszych przyjaciółek napisała Natalia między innemi: Zdawało mi się niepodobieństwem w jednym dniu wszystkiego zapomnieć. Wizyta Milana była zapowiedzianą na 2. lutego, ale pomimo mego przyzwolenia wahałam się. I oto dostałam na Nowy rok gratulacye od Szaszy (syn je król Aleksander), i porzuciłam wszelkie skrupuły, zdawało mi się bowiem, że w interesie młodego króla i dynastyi, kroku tego odepchnąć mi nie wolno.

Berlin d. 26. stycznia. Carewicz następca otrzymał łańcuch do orderu Czarnego orła. Królewicz następca rumuński otrzymał order Czarnego orła.

W tutejszych dobrze informowanych kołach poczytują doniesienia o koncentracyach wojsk rosyjskich i wysnuwane z obawy jako przesadne. Mianowicie przybycie carewicza następcy uważają za objaw pokojowy.

Berlin d. 26. stycznia. Wczoraj po południu o godzinie 4 odbył się ślub cywilny, zaś o godzinie pół do 5 nastąpił ślub kościelny w kaplicy zamkowej księżniczki Małgorzaty z księciem Hesskim.

Paryż d. 26. stycznia. Uwięziony exminister Baihaut zrzekł się prawa żądania, aby proces jego odbył się nie przed zwykłym sądem, lecz przed trybunałem państwowym.

Paryż d. 26. stycznia. Szef batalionu Renard zbudował, jak słychać, balon w kształcie cygara, którym kierować można; jest długi na 70 metrów, może przez 8 godzin robić po 11 metrów na sekundę, i prowadzi motory elektryczne o sile 45 koni.

Jak słychać, śledztwo sądowe przeciw ministrom Rouvier, Thevenet i Jul. Roche, tudzież przeciw Blondinowi ma być zastanowione.

Ankieta parlamentarna przyjęła wniosek Gerville Reacha, aby łapówki panamskie zwrócono przedsiębiorstwu panamskiemu.

Rzym d. 26. stycznia. W izbie deputowanych postawiono aż ośm interpelacyi w sprawie malwersacyi wykrytych w bankach włoskich. Prezes gabinetu Giolitti zażądał, aby obrady nad temi interpelacyami odroczono do jutra. Izba zgodziła się na to.

Oprócz tego wniósł dep. Lucifero interpelacyę do ostatniego oświadczenia Caprivego w komisyi wojskowej parlamentu niemieckiego, gdyż to oświadczenie ma związek ze stanowiskiem Włoch w trójprzymierzu zarówno z politycznego jak finansowego i militarnego punktu widzenia.

Rzym dn. 26. stycznia. Izba posłów uchwaliła wczoraj rozpocząć rozprawę nad sprawą bankową. (Ob. ost. wiad.).

Wszechnicę neapolitańską zamknięto z powodu rozruchów studentów.

Londyn d. 26. stycznia. Depesza o napadzie na konzulat angielski w Gwatemali (ob. Ost. Wiad.) pochodzi z Panamy, nie ma daty i nie podaje powodów napadu, jest przeto podejrzaną.

Bukareszt d. 26. stycznia. Minister wojny zamówił znowu 200.000 karabinów manlicherowskich.

Tutejsza Rada miejska uchwaliła 50.000 fr. na koszta przyjęcia królewicza następcy i małżonki.

Belgrad d. 26. stycznia. Milan najął w Paryżu wielki dom, w którym ma z Natalią zamieszkać. *Widelo* pisze, że postępowcy niczego się nie obawiają ani też spodziewają z pojednania Milana z Natalią.

Biarritz d. 26. stycznia. Królowa Natalia otrzymała tu gratulacye od rejentów, ministrów i reprezentantów serbskich za granicą.

Dział ekonomiczny.

Handel bydłem. Wprowadzanie zwierząt racicowych z powiatów Brzeżańskiego, Podhajeckiego, Tarnopolskiego i Złoczowskiego do Dolnej Austryi zostało zakazanem.

Pierwsza fabryka krochmalu. Nowa gałąź przemysłu przeszczepioną została na grunt swojski. Oto z początkiem lutego otwiera p. Gustaw Bażant we Lwowie fabrykę krochmalu brylantowego, w której tak materyał, jak i robocze siły z kraju pochodzą. Liczne zamówienia, jakie przedsiębiorca młody obecnie już otrzymuje od kupców lwowskich, popierających przemysł krajowy dowodzą najlepiej potrzeby ukrajowienia wyrobów, które dotychczas skądinąd i zwykle wybrakowane, sprowadzaliśmy. Nowej fabryce życzymy rozwoju jak najpomyślniejszego.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 26 stycznia. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal Karola Ludwika 200 zł. m. k. 218·— do 221·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 253.— do 256.—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 340.— do —.—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w a. — do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal 5% losow. w 40 lat. 101.10 do 101 80, 5% z 10% prem. 108.60 do 109.30, 4½% los. w 50 lat. 99.— do —.—. Banku krajowego 4½% los w 51 lat 100·— do 100.70. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% 97.70 do 98 40, 4% los w 41½ lat 95.90 do —.—, 4½% los. w 52 l. 100·60 do 101.30, 4% los. w 56 latach 95.70 do 96 40.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred włośc w likw. —.— do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł: Indemnizacyjne galic. 5% m. h. 105 — do —.—. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96 50 do 97.20. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102.— do 102.70. Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. —.— do —.—, 5% II. em. 101.70 do 102 40. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 103.50 do —.—, z roku 1883 4½% 99·50 do —.—, 4% 9.50 do —.—.

Losy: Losy miasta Krakowa 24 — do 26.— Losy miasta Stanisławowa 40.— do 43 —.

Waluty: Dukat cesarski 5.68 do 5.78. Napoleondor 9.56 do 9.66. Półimperyał rosyjski 9.70 do —.—. Rubel rosyjski srebrny 1.22 do 1.27 rubel rosyjski papierowy 1 22·4 do 1.24·4. 100 marek niemieckich 59 10 do 59.70.

Kraków dnia 25. stycznia.

Akcye za sztukę: Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 zł. —. do —.—.

Listy zastawne: 6 pr. Zakładu kred. ziemsk. w Krakowie w likw 100.50 do 101.50

Losy: Miasta Krakowa 24 50 do 25 50

Waluty: Ruble papierowe za 100 123.— do 124·50 Rubel srebrny obrączkowy 1.15 do 1 25. 20-frankówka ważna 9.55 do 9.65.

Warszawa dnia 25. stycznia.

5 proc. Listy zastawne ser 1. 102.50, ser. V 102.30. 4 pr. likwidacyjne 99.25. 5 pr. warszawskie ser. I. 102·40, ser. V. 102·20.

Wiedeń d. 26. stycznia (*telegrafowane*).

Renty: wspólna papierowa 98.50, srebrna 98.50, austr. papierowa 101.—, złota 116.90. węg pap. 101·40, złota 114.35

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Karola Ludw. 219·85, Czerniowieckiej 255.25. Północnej 286·—, Państwowej 296·50, Północno-zachod. 229·75, Węg. półn.-wschod. —.—, Południowej (Lombardy) 93.25.

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł. 1000·—. anglo-austr. 153.75, Länderbanku 236·30, Unionbanku 247.50.

Pożyczki publiczne: Gal. obligi indem. 105.10 Gal. propinacyjne 97. , bukow. propin. 102.35.

Losy: Komunalne wiedeńskie 169.75, austr. Czerw. krzyża 19.50, węg. Czerw. krzyża 13.50 Cisańskie —.—. Bazylika 6.70, Tureckie 44.75.

Waluty: Ruble papier. 123·50, 20-markówki 11·86, 20-frankówki 9·62.

Z rynków towarowych.

Lwów 26. stycznia. Bank roln. notuje za 100 kilogr. loco Lwów: Pszenica gotowa 7.10 do 7.30. Żyto gotowe 5.80 do 6.— Owies obroczny 5.10 do 5.50. Jęczmień 4.50 do 5.50. Rzepak 10.50 do 11.00. Groch 5.50 do 8.—. Wyka 4.50 do 6.—. Bobik 4.75 do 5.25. Hreczka 7.— do 7.60. Kukurudza stara 5 00 do 5.60, nowa 4.70 do 4.90, Chmiel za 56 kilo 65.— do 85.—. Koniczyna czerwona 60·— do 70,— biała 60.— do 75.—, szwedzka 60.— do 70.—. Spirytus za 10.000 lit. proc. loco stacye kolei 12.— do 12.25. Usposobienie niezmienne.

Wiedeń 26. stycznia (*telegrafowane*).

Pszenica na jesień 7·77 do 7·82, na wiosnę 7.61 do 7·67, na maj-czerwiec 7.65 do 7·65. Żyto na wiosnę 6·69 do 6·71, na maj-czerwiec —.— do —.—. Kukurudza na maj-czerwiec 5·04 do —.—. Owies na wiosnę 5·89 do 5.90. Rzepak na styczeń-luty 12-65 do 12·75, nowy rzepak —.— do —.—. Kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń —.— do —.—, na sierpień i wrzesień —.— do —.—.

Bydło

Wiedeń 25. stycznia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 705, węgierskich 613 niemieckich 9 6, razem 3 125 sztuk. Galicyjskie płaco 56—60 złr., osobliwe 62—66 złr., węgierskie 55—60 złr., osobliwe 62—68 złr., niemieckie 60—69 złr. za 100 kilo mięsa.

Wiedeń 25. stycznia. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1700 szt. i płacono 36—44 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Stan powietrza. Cała ubiegła doba była pogodna.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 765 mm.

Prognoza na dobę dnia 27. stycznia rb. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południ.-zachodni, co do siły słaby (2), średnia temperatura doby pozostanie około 12—°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90% Opadu nie pogoda.

Jutro, dnia 27. stycznia: św. Jana Chr. — Pawła Str.

Nadesłane.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1 maja 1892.

(Czas lwowski).

Odchodzą	Kuryer		Osobowy			Mieszany
Krakowa	3·07	10·41	5·26	11·01	7·56	—
Podwoł. z Podz.	3·10	—	10·02	10·52	—	—
(z gł. dworca)	2·58	—	9·41	0·[illegible]	—	
Czerniowiec	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
Stryja	—	·	6·16	10·21	7·41	—
Bełzca	—	—	9·51	—	—	—
Sokala		—	—	—	—	7·36
Zimnej Wody		—	4·35	—	—	
Przychodzą						
Krakowa	[illegible]	3·50	9·01	6·46	9·32	—
Podw. z Podz.	—	2·45	9·17	6·55	—	—
(na gł. dw.)	—	2·57	9·40	7·21	—	—
Czerniowiec	10·08	—	7·56	1·42	7·06	—
Stryja	—	—	1·41	9·16	2·35	—
Bełzca	—	—	4·48	—	—	—
Sokala	—	—	—	—	—	8·32

L. 14529|93. 4169

Konkurs.

Zarząd miasta Tarnopola rozpisuje ponownie konkurs celem obsadzenia przy Magistracie miasta Tarnopola następujących posad urzędników:

1. **Praktykanta konceptowego** z roczną płacą 600 złr,
2. **Inspektora policyi** z płacą roczną 600 złr., wolnem pomieszkaniem, dodatkiem na umundurowanie 150 złr. rocznie i prawem do poboru trzech pięcioleci po 50 złr.

O posadę praktykanta konceptowego ubiegać się mogą ukończeni prawnicy z 2 egzaminami teoretycznymi państwowymi; kompetent na posadę inspektora ma się wykazać kwalifikacyą wskazaną rozporządzeniem Wys. Wydziału krajowego z dnia 29. maja 1891 Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 67.

Kompetenci obowiązani są znać dobrze języki krajowe, nie mogą przekraczać wieku lat 40 i muszą wykazać, że posiadają obywatelstwo austryackie.

Posady powyższe nadane zostaną na rok prowizorycznie, poczem kandydat, który tą posadę otrzyma, będzie stabilizowany prawem do emerytury, jeżeli do piastowania otrzymanej posady okaże się uzdolnionym. Podania udokumentowane wnosić należy najdalej do 8. lutego 1893 do Zarządu miasta Tarnopola.

Zarząd miasta, Tarnopol dnia 11. stycznia 1893.

B. Studziński.

PROSPEKT.

Królewsko-węgierska
wolna od podatku 4% pożyczka państwowa rentowa z roku 1892.

Procenta płatne w koronach.

Nominalna wartość 1.062,000.000 koron wydana celem konwersyi względnie wykupna w artykule XXI ustawy z roku 1892 oznaczonych 5% w. a. i w srebrze oprocentowanych i spłacalnych pożyczek i akcyj i

Królewsko-węgierska

wolna od podatku 4% pożyczka państwowa rentowa od roku 1892.

Całkowita emisya w wartości nominalnej

90,000.000 złr. w złocie.

Procenta płatne w złocie w stosunku wartościowym 100 złr. złota = 202·50 marek niem. państw. w wartości = 250 franków = 10 Liw. St.

Część wartości nominalnej 18,000.000 złr. w złocie, emitowana celem konwertowania w artykule XXI. z r. 1892 oznaczonych 5% do 6% w złocie oprocentowanych pożyczek.

Obwieszczenie.

Na podstawie artykułu 21 ustawy z r. 1892 wydaje się królewsko-węgierska wolna od podatku państwowa pożyczka rentowa z roku 1892 w ogólnej kwocie 1.062,000.000 koron.

Pożyczka ta jest wyłącznie przeznaczona do wykupna i konwertowania w artykule 21 ustawy z roku 1892 przeznaczonych pożyczek państwowych od państwa jako własnego dłużnika objętych pożyczek i akcyi upaństwowionych kolei.

Pożyczka jest w zapisach dłużnych brzmiących na właściciela i to w udziałach po 1001, 200, 500, 1.000, i 10.000 koron, po węgiersku, niemiecku, francusku i angielsku wystawioną.

Co do wolności podatku i do opodatkowania zapisów dłużnych, ważne są następujące przepisy:

1) Zapisy główne jak i wszystkie przy nich znajdujące się kupony procentowe są od wszystkich istniejących stempl, należytości i podatków uwolnione i zapewnia im się zupełna wolność od stempli, należytości i podatków także na przyszłość, tak, że kupony bez wszelkiego odciągania wypłacane będą.

2) Zapisy dłużne będą oprocentowane **czteru procentami na rok z półrocznemi ratami 1. czerwca i 1 grudnia każdego roku.**

3) Właściciel może procenta za oddaniem płatnego kuponu procentowego aż do dalszego oznaczenia u wszystkich królewsko-węgierskich kas państwowych i urzędach podatkowych pobrać, a dalej także

w BUDAPESZCIE u węgiersk. ogólnego Banku kredytowego w WIEDNIU u c. k. uprzyw. austryackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu „ u c. k. uprzyw. ogólnego austryackiego Zakładu kredytowego ziemskiego „ w Domu bankowym S. M. v. Rothschild	w koronach stosownie do artykułu 17 ustawy z roku 1892
w BERLINIE u Dyrekcyi Towarzystwa dyskontowego w Domu bankowym S. Bleichröder w FRANKFURCIE nad Menem w Domu bankowym M. A. v. Rothschild & Söhne	**w markach niem. waluty państwowej wedle chwilowego kursu wekslowego, wedle którego wypłata następuje,**
w AMSTERDAMIE w miejscu, które dom bankowy S. M. v. Rothschild w Wiedniu wskaże, jak niemniej	**w hol. zł. wedle każdorazowego kursu w. wedle którego wypłata nastąpi.**
w BUDAPESZCIE u węgiersk. Zakladu kredytowego ziemskiego „ u Peszteńskiego pierwszego ojczystego Stowarzyszenia oszczędnościowej Kasy „ u węg. Banku eskomptowego i wekslowego „ u peszteńskiego węgierskiego Banku kupieckiego „ u węgiersk. Banku dla przemyslu i handlu A. G. w WIEDNIU w Unionbanku	**w koronach stosownie do artykułu XVII. z roku 1892.**
w BERLINIE w Domu bankowym Meudelsohn i Spółka w FRANKFURCIE w niemieckim Banku towarowym i wekslowym	**w markach niem. w. p. wedle kursu weksl. wedle którego wypłata nastąpi**

Przez artykuł ustawy XXI z roku 1892, został królewsko-węgierski minister skarbu upoważniony, za długi w tymże artykule ustawy zawarte, właścicielom obligacyi i akcyi kapitał zawarty w ich obligacyach i akcyach wypowiedzieć i o ileby właściciele ściągnąć się mających obligacyi lub akcyi nie chcieli na podstawie §. 7 tejże ustawy wydać się mających, umiarkowaniej oprocentowanych obligacyi przyjąć, na miejsce obligacyi względnie akcyi ściągniętych, nominalną wartość kapitału gotówką zapłacić.

Kierujący król. węg. ministerstwem skarbu
król. węg. minister-prezydent
Budapeszt 20 stycznia 1893. ***Wekerle*** m. p.

Obwieszczenie.

Na podstawie artykułu ustawy XXI. z roku 1892, wydaje się celem konwertowania w tymże artykule zawartych pożyczek złotych i celem regulacyi waluty po myśli artykułu XVII. ustaw z r. 1892 państwową pożyczkę rentową, wolną od podatku, oprocentowaną po 4 proc. w złocie w ogólnej kwocie 90.000.000 zł. w złocie, wart. nom.

Pożyczka jest co do wolności podatku, płacenia procentu i wykupna kuponu zupełnie zrownaną z 4 proc. pożyczkami renty złotej wydanymi na podstawie artykułów XII. i XXXII. z r. 1887.

Przez artykuły ustawy XXI. z roku 1892, został król. węg. minister finansów upoważniony właścicielom w tym artykule wyliczonych 5-ciu proc. lub 6-cio proc. w złocie oprocentowanych obligów kolejowych pierwszeństwa w tychże obligacyach zawarty kapitał wypowiedzieć i o ile właściciele mających się ściągnąć obligacyi, by nie chcieli przyjąć mających się wydać na podstawie §. 7 tejże ustawy, umiarkowaniej oprocentowanych obligacyi — zamiast obligacyi nominalną wartość kapitału w gotówce wypłacić.

Kierujący król. węg. ministerstwem skarbu
król. węg. minister-prezydent
Budapeszt 20 stycznia 1892. ***Wekerle*** m. p.

Powołując się na powyższe, w węgierskim urzędowym organie „Budapesti Közlöny“ ogłoszone obwieszczenie Jego Ekscelencyi kierującego król. węg. ministerstwem skarbu Pana król. węg. Prezydenta ministrów ofiarujemy niniejszem w myśl artykułu XXI. ustawy z r. 1892 właścicielom konwertować się mających pożyczek rentowych, akcyi i obligacyi — wyjąwszy już spłaconych akcyi węgierskiej kolei północno-wschodniej — zamianę. — Przy tej zamianie przyjmuje się obligacye i akcye mające się zamieniać przy kupnie w rachubę jak następuje:

		zł. w. a.
a)	**5% węgierska renta papierowa**	
	za 100 złr. wart. nom.	100.—
	doliczając 5% od 1 grudnia 1892 do 21 majaja 1892 włącznie	2·50
	razem za	102·50
b)	**5% węgierskie urbaryalne obligacye wykupna**	
	za 100 złr. kapitału nom. w rt.	100·—
	doliczywszy 5% od 1 stycznia do 31 maja włącznie, mniej 7% podatku dochodowego	1·94
	razem za	101·94
c)	**5% akcye kolei Budapeszt-Pięciokościoły*)**	
	za każdych 100 złr. kapitału wart. nom.	100 25
	doliczając 5% od 1 stycznia 1892 do 31 maja 1893 włącznie	7·09
	razem za	107·34
d)	**5% akcye kolei Alföld-Fiume**	
	za każde 100 złr. kapitału wart nom.	100·—
	doliczając 4% od 1 stycznia 1892 do 31 maja 1893 włącznie	2·09
	razem za	102·09
e)	**5% akcye kolei Siedmiogrodzkiej**	
	za każde 100 złr. kapitału nom. wart.	100·—
	doliczając 5% od 1 stycznia do 31 maja 1893	2·09
	razem za	102 09
f)	**5% akcye kolei Dunaj-Drawa**	
	za każdych 100 złr. kapitału nom. wart.	100·—
	doliczywszy 5% od 1 stycznia do 31 maja 1893	2·09
	razem za	102·09
g)	**5% akcye pierwszej węg. gal. kolei.** aż do kwoty 4,906.200 zł. srebr. jako na węgierską część toru przypadający udział.	
	za każde 100 złr. wart. nom. kapitału	100·—
	doliczywszy 5% od 1 stycznia do 31 maja włącznie	2·09
	razem za	102·09
h)	**5% akcye węgierskiej kolei zachodniej** aż do kwoty 12,259.400 zł. srebr. jako na węgierską część toru przypadający udział	
	za każde 100 złr. wart. nom. kapitału	100·—
	doliczywszy 5% od 1 stycznia do 31 maja 1893 włącznie	2·09
	razem za	102·09
i)	**5% węgierskiej zachodniej kolei obligi pierwszeństwa I i II em.** aż do kwoty 19,037.200 zł. w srebrze jako części przypadającej na węgierską część toru	
	za 100 złr. kapitału wart. nom.	100·—
	doliczając 5% od 1 października 1892 aż do 31 maja 1893 włącznie	3·34
	razem za	103·34
j)	**5% węgierskie półn.-wsch. kolei obligi pierwszeństwa z r. 1869**	
	za 100 złr. kapitału wart. nom.	100·—
	doliczywszy 5% od 1 października 1892 aż do 31 maja 1893 włącznie	3·34
	razem za	103·34
k)	**5% pożyczka złota Towarzystwa węgierskiej północno-wschodniej kolei z roku 1875**	
	za 100 złr. kapitału wart. nom.	marek 202 50
	doliczywszy 5% od 1 stycznia do 30 czerwca 1893 włącznie	„ 5·—
	razem za	marek 207·50
l)	**6% pożyczka złota na rachunek Towarzystwa węgierskiej północno-wschodniej kolei z r. 1878**	
	za 100 złr. kapitału wart. nom.	marek 202·50
	doliczywszy 6% od 1 października 1892 do 30 czerwca 1893 włącznie	„ 9·—
	razem za	marek 211·50
m)	**5% zjednoczona pożyczka pierwszeństwa węgierskich kolei z r. 1876**	
	za 100 złr. kapitału wartości nominalnej	marek 202·50
	doliczywszy 5% od 1 stycznia do 30 czerwca 1893 włącznie	„ 5·—
	razem za	marek 207·59

*) Przy obliczeniu kursu tych akcyj uwzględniono kwotę 50 ct. za akcye, która wedle późniejszego obliczenia jeszcze pozostała dla akcyonaryuszów kolei Budapeszt-Pięciokościoły z lat przed upaństwowieniem.

Natomiast oblicza się nowe:

4% zapisy dłużne państwowe w koronach, które do konwertowania papierów wyliczonych od a) włącznie do j) służyć mają

koron 92·50 za każde 100 koron nominalnej wartości.
doliczywszy „ 2· za 4% od 1. grudnia 1892 do 30. maja 1893 włącznie
razem koron 94·50 = w. a. 47·25, wreszcie

4% zapisy dłużne państwowej renty złotych w złocie, które do konwertowania papierów wymienionych od k) do m) po kursie 96·20% Berliner Usance

marek 192·40 za każde 100 zł. kapitału wartości nominalnej
„ 4· za 4% od 1. stycznia do 30 czerwca 1893 włącznie
razem za marek 196·40

Podług tego obliczenia otrzymuje subskrybent wartość nominalną podzielną przez sto koron, względnie sto złotych w złocie w 4% zapisach dłużnych, o ile takowe przez wartość rachunkową 5% i 6% obligacyi i akcyi pokrycie znachodzi; podczas gdy nadwyżka gotówką przez miejsce zamiany wypłaconą zostanie. Ci właściciele poprzednio wymienionych rent, obligów pierwszeństwa i akcyi, którzy mają zamiar skorzystać z tu wymienionego prawa zamiany, mają zmienić się mające obligacye i akcye w czasie

od dnia ogłoszenia tego prospektu do włącznie wtorku 7 lutego 1893

u jednego z następujących miejsc zamiany pod utratą prawa zamiany zgłosić, a mianowicie:

u król. węg. *centralnej kasy państwowej* (pałac ministerstwa skarbu), w Budapeszcie,
u król. węg. *kasy państwowej* (urząd cłowy) w Budapeszcie,
„ „ „ *kasy państwowej w Zagrzebiu,*
u wszystkich *król. węg. urzędów podatkowych,* (u tych jednak tylko obligacye i akcye od a) do j) wymienione), dalej

w Budapeszcie u Węgierskiego ogólnego banku kredytowego,
„ Wiedniu „ S. M. v. Rothschild,
„ „ „ c. k. uprzyw austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,
„ „ „ c. k. uprzyw. ogólnego austr. Zakładu kredytowego ziemskiego.
„ Bernie, Lwowie, Pradze, Tryjeście i Opawie u filii c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu.

oprócz tego w **Berlinie, Frankfurcie n. M., Kolonii, Amsterdamie** wedle warunków, jakie poda Dyrekcya towarzystwa dyskontowego, bank dla handlu i przemysłu. dom bankowy M. A. von Rothschild i Synowie i dom bankowy S. Bleichröder. względnie dom bankowy A. Gausl.

Przy zamianie są następujące warunki miarodajne:

1) Mające się zamienić obligacye i akcye wraz z bieżącym kuponem należy zapomocą zwyczajnego kwitu meldunkowego, które miejsca meldunkowe bezpłatnie wydadzą, złożyć.

2) Wylosowane już zapadłe obligacye, względnie akcye nie są do zamiany dopuszczone, wylosowane a nie zapadłe jeszcze będą przyjęte.

3) Dostarczenie zameldowanych do zamiany papierów ma nastąpić zaraz albo w przeciągu czterech tygodni po upływie terminu konwersyi, o ile złożono dostateczną przez miejsce zamiany oznaczyć się mającą kaucyę.

4) Na doręczone przez zamiany obligacye i akcye otrzymają ci, którzy je złożyli, pisemne potwierdzenie, za którego zwrotem, 15 dni od dnia podania licząc, wraz z ewentualną wynikłą nadwyżką w gotówce 4% państwowe zapisy dłużnicze doręczone zostaną.

5) Wydanie definitywnych 4%-wych zapisów dłużnych nastąpi w tym samym miejscu, w którym złożono do zamiany przeznaczone stare obligacye i akcye.

6) Aż do 1 maja 1893 nie podniesione zapisy dłużnicze państwowej renty pozostają na rachunek i bezpieczeństwo właściciela w odpowiednim miejscu zamiany.

7) Pod g), h), i) wymienione akcye pierwszej węg. gal. kolei, akcye kolei zachodnio-węgierskiej i obligacye pierwszeństwa I-ej i II-ej em. węgierskiej kolei zachodniej mogą tylko do podanych przy tych punktach wysokości być uwzględnione. Wobec czego każdemu wolno, jeżeli subskrypcye przewyższą jej przekazaną kwotę 4%-wej renty państwowej, dalszych meldunków nie przyjąć, względnie takowe zniżyć.

8) Zgłoszenia na pewne części 4%-wej pożyczki rentowej państwowej tylko o tyle mogą być uwzględnione, o ile to wedle zdania miejsca zgłoszenia zgodnem jest z interesami reszty subskrybentów.

9) O ile podane do zamiany od a) do j) wymienione akcye i obligacye mają niemiecki stempel państwowy, o tyle zgłaszającym się mogą być wydane 4% zapisy dłużnicze renty państwowej w koronach z niemieckim stemplem. Niemieckim stemplem opatrzone akcye i obligacye należy na osobnej konsygnacyi zapisać. Do wydania przyjść mające 4% zapisy dłużnicze renty państwowej złotych reńskich w złocie, będą opatrzone niemieckim stemplem państwowym.

10) Właściciele na imię brzmiących i winkulowanych obligacyj i akcyj mają swoje papiery wedle powyżej opisanej modły do królewsko-węgierskiej kasy centralnej państwowej w Budapeszcie za pośrednictwem tego miejsca do komisyi przesłać, które za kwitem procenta wypłacało.

Wiedeń w styczniu 1893.

S. M. v. Rothschild.

C. k. przyw. austryacki Zakład kred. dla handlu i przemysłu. **C. k. przyw. ogólny austryacki Zakład kredytowy ziemski.**

PROSPEKT.

Konwersya 5% austryackiej renty, 5% zapisów dłużnych kolei przedarulońskiej i 4½% zapisów dłużnych kolei Arcyksięcia Rudolfa.

C. k. Zarząd państwowy wydaje na podstawie ustawy z dnia 2. sierpnia 1892 Dz. u. p. Nr. 131 udzielonego mu pełnomocnictwa celem wykupna względnie konwersyi.

a) Na podstawie ustawy z 11. kwietnia 1881 Dz. u. p. Nr. 33 wydanego 5% w papierach wolnych od podatku oprocentowanego długu rentowego królestwu krajów w Radzie państwa zastąpionych, nową

wolną od podatku 4% państwową pożyczką rentową

królestw i krajów w Radzie państwa zastąpionych, w nominalnej wartości

519,298.000 koron

które wystawione w udziałach brzmiących na właściciela po 100 koron, 2.000 koron, 10 000 koron i 20 000 koron i półrocznie a to od 1. września 1892 oprocentowane będą.

Wypłata procentów nastąpi bez wszelkiego odciągania podatków, należytości lub czegoś podobnego w c. k. kasie długów państwowych w Wiedniu.

b) Wydanych na podstawie ustawy z 8. kwietnia 1884 Dz. U. p. nr. 51, 54 a jeszcze nie wylosowanych, w księdze państwowej na liniach kolei przedarulańskiej ubezpieczonych rocznie 5 proc. a. w. w srebrze oprocentowanych i najdłużej aż do roku 1962 spłacić sie mających państwowych zapisów dłużnych kolejowych z dnia 12. grudnia 1886 nową

wolną od podatku 4% państwową kolejową pożyczkę
kolei przedarulańskiej
w wartości nominalnej 12,571.000 koron

które w zapisach dłużnych państwowych brzmiących na właściciela po koron 400 i koron 2.000 wystawione i półrocznie to jest od 1. stycznia 1893 r. począwszy oprocentowane będą.

Prawo zastawu celem ubezpieczenia tej pożyczki zostanie na liniach kolei przedarulańskiej tuż do wykupna względnie konwersyi przeznaczoną 5 proc. pożyczką w księgach wpisanem zostanie tak, że po ściągnięciu i wygaśnięciu tamtej nowa pożyczka **w bezpośrednim porządku po 4 proc. pożyczce pierwszeństwa z r. 1884 ubezpieczoną będzie.**

c) Na podstawie ustawy z 8. kwietnia 1884 dz. u. p. nr. 51 wydanej i do d. 31. grudnia 1892 jeszcze niewylosowanych w księdze kolejowej na liniach kolei arcyksięcia Rudolfa prawem zastawu ubezpieczonych rocznie 4¾% a. w. w srebrze oprocentowanych i najdłużej aż do roku 1960 spłatnych obligów dłużnych państwowych kolejowych z 12. lipca 1888 nową

wolną od podatku 4% pożyczkę państwową kolejową
kolei Arcyksięcia Rudolfa
w wartości nominalnej 116,476.200 koron

które w zapisach dłużnych państwowych po koron 400, koron 2.000, koron 1.000 na właściciela brzmiące wystawione i od 1. stycznia 1893 począwszy oprocentowane będą.

Prawo zastawu celem ubezpieczenia tej pożyczki zostanie w księgach kolejowych na liniach kolei arcyksięcia Rudolfa, tuż za do wykupna względnie konwersyi przeznaczoną 4 proc. pożyczką wpisaną tak że po ściągnięciu i wygaśnięciu tamtej nowa pożyczka w **bezpośrednim porządku** po 4 proc. pożyczce pierwszeństwa z roku 1884. ubezpieczoną będzie.

Nowe zapisy dłużne kolejowe zostaną wedle planu umorzenia wylosowane i to: kolei przedarulańskiej od 1. lipca 1893 w 68 latach, kolei arcyksięcia Rudolfa w 66 latach i w 6 miesięcy po ciągnieniu, wypłacone będą al pari. C. k. Zarząd państwowy jest upoważnionym kiedykolwiek i większą liczbę zapisów dłużnych kolejowych wylosować.

Numera wylosowanych zapisów dłużnych będą od odbycia ciągnienia w „Wiener Zeitung“ ogłoszone,

Wykupno kuponów i wylosowanych zapisów dłużnych nastąpi **bez wszelkiego odciągania podatku, należytości itp.** w c. k. kasie długów państwowych we Wiedniu.

Nowe pożyczki mogą tylko do podanych celów być użyte, zostaną one do umyślnie po temu sporządzonych ksiąg wpisane i pod ustawniczą kontrolą komisyi dla kontroli państwowych długów Rady państwa oddane.

Pierwszy do nowych 4 proc. państwowych rentowych obligacyj dodany kupon zapadnie na 1-go marca 1893, pierwszy kupon do nowych 4 proc. zapisów dłużnych kolejowych dodany płatny będzie 1. lipca 1893.

Właścicielom powyższych do wykupna względnie konwersyi przeznaczonych 5 proc. względnie 4¼% kolejowych listów dłużnych państwowych kolei przedarulańskiej i kolei arcyksięcia Rudolfa przyznaje się prawo ich dawne obligacye za odpowiednie nowe 4 pro. obligacye zamienić.

Przy tej zamianie oblicza się;

a)	nowe, 4-proc. państwowe obligi rentowe po kursie 93½ proc., zatem za każde 100 koron nomin. wartości z kuponem płatnym dnia 1go marca 1893 r.	koron 93·50
	Doliczywszy bieżący procent od 1 września do 1 marca 1893 r.	„ 2.—
	Razem	koron 95·50
		zł. 47 75
	a natomiast 5-procent. obligi rentowe za 100 złr. wa. z kuponem z dnia 1 marca 1893 za	złr. 100·—
	doliczywszy bieżący proc. od 1 września 1892 do 1 marca 1893	„ 2·50
	w rachubę brane będą. Razem	złr. 102·50
b)	Nowe 4 procentowe kolejowe zapisy państwowe dłużne **po kursie 96** prc., a więc za każde 100 złr. nom. wart. z kuponem płatnym dnia 1 września 1893 liczy	koron 96·—
	doliczywszy procent bieżący od 1 stycznia do 1 lipca 1893	„ 2·—
	Razem za	koron 98·—
	Zaś 5 procentowe zapisy dłużne państwowe kolei przedarulańskiej za każde 100 złr. wartości nominalnej z kuponem płatnym dnia 1 lipca 1893 r. za	złr. 100·—
	doliczywszy procent bieżący od 1 stycznia do 1 lipca 1893	„ 2·50
	Razem za	złr. 102·50
	a 4¾ procentowe zapisy dłużne kolei arcyksięcia Rudolfa za każde 100 złr. wartości nominalnej z kuponem płatnym d. 1 lipca 1893 r. za	złr. 100·—
	doliczywszy bieżący procent od 1 stycznia do 1 lipca 1893	„ 2·37
	jako zapłata obliczone będą. Razem za	złr. 102·37

Podług tego obliczenia otrzyma każdy subskrybent wartość nominalną pokrytą odpowiednią liczbą 4-proc. obligacyi — o ile takowe przez obliczenie wartości dostarczonych 5-proc. względnie 4¾-proc. obligacyi pokrycie swe znajdzie — podczas gdy nadwyżka w miejscach zmiany gotówką wypłaconą zostanie.

Ci właściciele, którzy chcą wykonać swe prawo zamiany, mają zamienić się mające 5- procentowe względnie 4¾-procentowe obligacye w czasie

od dnia ogłoszenia tego prospektu, aż włącznie do wtorku dnia 7 lutego

u jednej z poniżej mymienionych firm pod **utratą prawa zamiany** zgłosić, a mianowicie:

U S. M. Rothschilda w Wiedniu, u c. k. uprzyw. ogólnego austryackiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Wiedniu, u c. k. uprzyw. austryackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu w Wiedniu i jego filii w Bernie, Lwowie, Pradze, Tryjeście i Opawie.

Przyczem zauważyć należy:

1) Wylosowane i już zapadłe 5 proc. względnie 4¾ proc. zapisy dłużne kolejowe nie będą do zamiany dopuszczone, natomiast wylosowane, ale jeszcze nie zapadłe zapisy dłużne kolejowe będą przyjęte.

2) Dostarczenie papierów do zamiany zameldowanych ma albo natychmiast nastąpić, albo w przeciągu 4 tygodni po upływie terminu konwersyjnego — o ile przy zgłoszeniu odpowiednia — przez firmę zgłoszenie zamiany przyjmująca ustanowiona — kaucya złożoną została.

3) Obligacye, które mają być zamieniane, muszą z kuponami co do bieżących procentów być doręczone, a to:

5% obligi rentowe z kuponami 1. marca 1893.
5% zapisy dłużne kolejowe państwowe kolei przedarulańskiej z kuponami z 1. sierpnia 1893.
5% zapisy dłużne kolejowe państwowe kolei arcyksięcia Rudolfa z kuponami 1 sierpnia 1893.

Natomiast

4% obligi państwowe rentowe z kuponami 1. marca 1893.
4% zapisy dłużne kolei przedarulanskiej z kuponami z 1. sierpnia 1893 a
4% „ „ „ arcyksięcia Rudolfa z kuponami z 1. sierpnia 1893 doręczane będą.

4) Złożenie ma nastąpić za pomocą zwyczajnych kwitów meldunkowych, które w wyż wymienionych miejscach, zajmujących się zamianą, za darmo dostać można. Przytem należy zgłosić ewentualne życzenie co do wysokości papierów — które o ile możliwe uwzględnione będą.

5) Co do obligacyi do zamiany oddanych otrzymują oddawcy listowne potwierdzenie a po zwrocie tegoż po 15-stu dniach razem z wyrównaniem gotówką kwoty nie dającej sie obliczyć za pomocą sztuk, przez c. k. ministra skarbu wystawione kwity tymczasowe — po których oddaniu stosownie do bliższego ogłoszenia stanowczo obligi wręczono zostaną.

6) Do dnia 1. kwietnia b. r. nie pobrane kwity tymczasowe zostaną w miejscach zamiany na rachunek i niebezpieczeństwo oddawcy złożone.

7) O ile przy podaniu zamienić się mających sztuk jeszcze nie zapadłe kupony brakują — o tyle należy je uzupełnić gotówką.

Wiedeń w styczniu 1893.

S. M. v. Rothschild.

C. k. przyw. ogólny austryacki zakład kredytowy ziemski. **C. k. przyw austryacki zakład kredytowy dla handlu i przemysłu.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z ... Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a.)